

Kredaktor naczelny
Dr. ALEKSANDER VOGEL

Biura redakcyi: ul. Sykstuska 1. 40. I. piętro
otwarte od godz. 10 rano do godz. 1 w południe.

Biura administracyi: ul. Kopernika 1. 7. parter (sklep), otwarte od godz. 9 rano do godz. 7 wieczorem bez przerwy.

Przedpłata na „Gazetę Narodową” wynosi
w Lwowie: na prowincyi: za granicą:
miesięcznie 2 kor. 2 kor. 50 h.
kwartalnie 6 „ 7 „ 50 „ 10 kor. 50 h.
półrocznie 12 „ 15 „ 21 „

Za zmianę adresu dopłaca się 40 hal.

Wraz z „Tygodnikiem mąd i powieści” lub też z warszawskim tygodnikiem „Ziarno” i 13 to-mami rocznie premii:
kwartalnie w Lwowie 3 kor. 40 h.
na prowincyi 9 „ 90 „
We Lwowie za odnośnienie do domu dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

GAZETA NARODOWA

wychodzi o godzin 6-tej wieczorem.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATE
przyjmują: **We Lwowie:** Administracya „Gazety Narodowej” ul. Kopernika 7 i biuro Sokołowskiej Pasaj Haasmana; **We Wiedniu:** Haasenstein & Vogler (Otto Mass) Wallfischgasse 10, Rudolf Mosse Seilerstraße 2, A. Oppelk Grünangergasse 12, M. Dukas Nachf., Max. Augenthal & Emmerich Lesser I. Wolfseile nr. 9, Schallak Wallfischgasse 11, J. Dannenberg II. Praterstrasse 33, Adolf Chulawski VI. Stadlermarkt nr. 13; E. Braun I. Rotenturmstrasse 9; **We Budapeszcie:** Julius Leopold VII. Elisabethring 54; **We Frankfurcie:** N. M.: Haasenstein & Vogler i G. Daube & Comp.; **We Paryżu:** C. Adama Ciborowskiego następcy: Ra-czkowski 14, Oté de Trévis Paris.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwy-ozajne na jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 20 hal. Znadstawane za wiersz lub jego miejsce 60 hal. **Głowy publicystyki** za wiersz lub jego miejsce 1 kor. **Prywatna korespondencya** 6 hal. od wiersza.

Numer kosztuje 8 h., na prowincyi 10 hal.
(Numer dawniejsze kosztują po 10 et.)

Lwów 28 października.

Z wielką boleścią zanotowaliśmy wiadomość o zaburzeniach w Warszawie. Jakkolwiek dzisiaj stwierdzić trudno, czyli wszystkie wiadomości po dziennikach rozsiane, polegają na prawdzie, zawsze jednak ten chroniczny stan rozjątrzenia i niepokoju jest w ogóle, a zwłaszcza w obecnej chwili, groźnym. Sprawiedliwie rzecz biorąc nie może nikt kłaść tych rozruchów na karb polskiego społeczeństwa, są one bowiem dziełem organizacji międzynarodowych a nie narodowych.

Do sprawiedliwości jednak nie nawykliśmy, a uzasadnioną jest obawa, ażeby niewinne zupełnie polskie społeczeństwo nie poniosło smutnych konsekwencji rozruchów.

Jest przeto obowiązkiem polskiego społeczeństwa, wyraźnie okazać, że pogwałcenie porządku społecznego i terroryzm uliczny stanowią potępią.

Jeśli rząd rosyjski w samej rzeczy pragnie mieć spokój, niechże nie podkopuje znaczenia i wpływu żywiołów dodatnich, niech usunie przyczyn niezadowolnienia na polu narodowym, które urągają Boskiemu i ludzkiemu prawu.

Rząd, który ostabił dwie podstawy zdrowego rozwoju: religiję i narodowość, nie może się dziwić rozprężeniu sił społecznych, nad którym tyle lat pracował.

Ubolewać nad niem ma słuszne prawo naród, który się patrzy na zatrucie ducha wielkiej części warstw robotniczych pod wpływem nihilizmu rosyjskiego.

Wielki ekonomista Mill mówi, że chorem byłoby społeczeństwo, które potępia karę śmierci a toleruje podpalenie i skrytobójstwo. Nasze społeczeństwo do tego rodzaju społeczeństw nie należy. Oby je Opatrzność uchroniła od złych skutków tej smutnej i karygodnej igraszki, na jaką sobie pozwalają żywioły przewrotu.

Dyplomacya zawodła — więc miecz ostrzyć.

Trzy dni temu pojawiła się wiadomość o porozumieniu rosyjsko-angielskim i wywołała sensację powszechną. Skora do natychmiastowych horoskopów i komentarzy tak zwana „wielka prasa” tym razem powściągnęła się wobec niezmiernej wagi tego faktu, po spełnieniu się którego nastąpiłoby zupełne już odosobnienie bitych a pożądanym Niemiec, wyrzucenie ich, jak podnosi prasa berlińska, z koncertu europejskiego.

Równocześnie z ową wieścią, która dziś jest już wiadomością całkiem prawdziwą, pojawiła się druga, o której także wątpić niepodobna, bo podaje ją *Köln Zig* w komunikacie półrocznym, donoszącym mianowicie z Petersburga, że rosyjskie ministerstwo spraw zewnętrznych zawiadomiło ambasadora niemieckiego Alvenslebena, iż dalsze rokowania w sprawie porozumienia niemiecko-rosyjskiego nie będą prowadzone. Zarazem doniosło o tem ambasadorowi francuskiemu.

Organ Rouviera *Petit Parisien* donosi, że długo wahała się Rosya, ale wreszcie zdecydowała się zaakceptować zasadę porozumienia się z Anglią. Witte zrazu opierał się temu. Był przeciwnym myśli zbliżenia do Anglii; pro-

jektował zawarcie przymierza z Niemcami. Lecz nie przewidywał, że Francya musi postawić opór jak najsilniejszy takiemu projektowi. Wynikiem jest bowiem byłoby powiększenie potęgi Niemiec i zniweczenie równowagi europejskiej. Pomiedzy dyplomatai francuskimi i niemieckimi w Petersburgu wywiązała się walka gwałtowna. Skończyła się ona zwycięstwem ambasadora francuskiego Bomparda. Ambasador niemiecki Alvensleben otrzymał od cesarza Wilhelma dyktando. Ten dzień (21 października) rozstrzygnął o zwycięstwie zgody anglo-rosyjskiej nad projektami niemieckimi. Owa zgoda wcale nie ma na celu prowadzenia polityki awanturycznej — chce jedynie utrzymać *status quo* i rozwikłać kwestyę stosunków handlowych w Azyi.

Z Londynu donoszą, że tamtejszy ambasador rosyjski hr. Benckendorf udaje się do Petersburga celem wypracowania podstaw, na których ułożony zostanie traktat rosyjsko-angielski. Główne zarzysy tego traktatu zostały już omówione pomiedzy Benckendorfem a Lansdownem. Idzie teraz o wypracowanie szczegółów, a nadewszystko o oznaczenie sumy, z jaką partycypować będzie kapital angielski w przyszłej pożyczce rosyjskiej, jakoteż o notowania ostatnich pożyczek rosyjskich na giełdach angielskich, z których one były dotąd wykluczone.

Chodzi więc w porozumieniu anglo-rosyjskim nie o sprawy polityczne, ale w dzisiejszych czasach daleko donioślejsze, bo na długo wiążące, o sprawy handlowe i finansowe. Jeżeli cesarz Wilhelm myślał, że po Björko będzie na pasku wodził Rosyę, to się zupełnie zawiodł. Ścisłjsza niż dotąd komitwa rosyjsko-niemiecka obudziła podejrzliwość całej reszty Europy przeciw Rosyi, zamknęła jej przystęp do źródeł finansowych, byłaby po prostu dla Rosyi niebezpieczeństwem i to w chwili, gdy luzują się wszystkie jej spójnie wewnętrzne.

Jak doszło do porozumienia rosyjsko-angielskiego, wiadomo dokładnie. Pewnem jest, że ambasador angielski Hardinge, wyjeżdżając z Petersburga za urlopem, miał posłuchanie u cara, że rozinowa toczyła się przeszło godzinę a odnosila się niewątpliwie wyłącznie do wspomnianego porozumienia. Car miał być bardzo uprzejmym dla ambasadora angielskiego i ofiarował mu pociąg umysłny do podróży. Był to dowód pomyślnego toku sprawy porozumienia. Równocześnie prasa francuska podniosła, że porozumienie rosyjsko-angielskie stało się niuani-kionem, gdy w niwec się obróciły zabiegi dyplomacyi berlińskiej przeciw temu zbliżeniu, czego oznaką było odwołanie ambasadora niemieckiego Alvenslebena z Petersburga.

Köln Zig, w wysoce półrocznym komunikacie zaprzecza, jakoby Niemcy stawali Rosyi od siebie propozycyę, aby ją odciągnąć od Anglii; zapewnia, że odwołanie Alvenslebena było już dawno postanowione, zanim o zbliżeniu anglo-rosyjskim mówić poczęto (i w tem ma słusność), a w końcu zapewnia, iż Niemcom tak bardzo zależy na utrzymaniu pokoju, że nie mogą mieć przeciw zmniejszeniu się starć między Anglią a Rosyą.

Otwarciej przemawia dawny organ Bismarka, *Hamburger Nachrichten*, gdy zastanawiając się nad położeniem międzynarodowym, pisze: „Drzy serce patryoty, patrząc na naszą politykę a na powąj zmieniającego się nieustannie położenia międzynarodowego. W Paryżu, w Londynie wszystko stoi na posterunku; Benckendorf w Londynie trakuje z Anglikami, Francuzami, Duńczykami, niebo i ziemię porusza, aby swój rząd (Rosyę) odciągnął od Niemiec ku Anglii. Coraz bardziej zanoszą się na sytuację, jaka była w r. 1756 (za czasów koalicyi przeciw Fryderykowi II), tylko, że tym razem Anglia stanie po stronie naszych przeciwników, a natomiast — może — Austrya sojuszu nam dotrzyma i tylko, że nie

ma Fryderyka II i ma subsydyów (jakie Anglia dawała Fryderykowi II). Jeżeli się Rosya do grosa angielskiego przyzwyczai, to nie wszelkie traktaty tajemne. I oto u nas wkręci chwili wszystko jest na urlopie, aby uniąć odpowiedzialności”.

Organ Bismarka nianiedbał tak pięknej sposobności, aby cesarzowi Wilhelmowi nie dać docinku złośliwego. Tymczasem owi „odpowiedzialni” wrócili do Berlina — cesarz z tryumfalnego wjazdu do Drezna Bülow z Baden-Badenu, ale bez żony, tę bwiem (włoszkę z rodu) wyprowadził kanclerz do Wsch, do czego *Post* dodaje: „W razie, gdyby kanclerz, co nie jest nieprawdopodobnem, w listopadzie pojechał po swoją małżonkę, to nadarzyby się mu sposobność oddać wizytę sternikowłoskiej polityki zewn. p. Tittoniemu. Czy zaś, iż różne pisma donoszą, zamierzone jest oraz spikanie kanclerza z francuskim ministrem prezydentem i ministrem spraw zewn. Rouvierem, to dają nie da się jeszcze powiedzieć na pewne”.

Trzeba zaś wiedzieć, że Włochy widocznie krewią. Jednego dnia parządowy włoscy święcie zapewniają, że Włochywiernie dotrzymają przymierza, a nazaurt piszą wcale a wcale co innego. I fakt ten wielce lepkości w Poczdamie. W dodatku podczas wizyty Loubeta w Madrycie — Loubet, król, ministrowe, jenerałowie w mowach swych, z których nawet odrączywszy to, co bywa zwykłą takich bisad zaprawą, widocznie chcieli zaznaczyć, że erdeczne panują stosunki między Francją a Hiszanią. A wszakżeż w Berlinie sądzono, że wianie się niemieckie w sprawie marokańska zdnało sobie wdzięczność Hiszpanii! *Post* pociesza się tem, że dobra komitwa hiszpańsko-francuska odpowiada położeniu i jest pożądaną, bylebyzewnętrza polityka króla Alfonsa samodzielnie przostala...

Niemcy są więc w upałach, cesarz Wilhelm niezmiernie rozdrażniony. Po Tangerze takie niespodziane położenie To też w wiadomej mowce woznej, którą wczoraj podaliśmy, trąbi jakby na alarm, jakby wyrzucił trzeba na wojnę, wołając: „trzymać proch suchy, miecz wystrzony, pamiętać o celu, sily nieć w napięciu”. Konserwatywna prasa pruska nie waży się komentować tyj mowy cesarza, tak jest nią przerażona; a niemniej skonfundowana prasa liberalna powiada tylko: „Słowa te cesarza snadno tłumacza sytuację dnia (j. odsłonięcie pomnika Moltkego w Berlinie). Węć też pesymistami być nie chcemy tylko spodziewamy się, że usilowania cesarza około pokoju świata nadal sukces zupełny odnosić będą”.

Wilhelm w Dreźnie, bez żadnej okazji, do oficerów swego saskiego pułku grenadyerów: „Bryjemy w czasach, kiedy każdy zdolny pod brzo młody Niemiec gotowym być musi do stania za ojczyznę... Jeżeli się Niemcy tak rozwiną, jak to narysowaliśmy, będziemy mogli spokojnie zarządzać każdemu w oczy, komuby się spodobało stawać nam na drodze i przeszkadzać nam w sprawowaniu słusznych interesów naszych!”

Z caratu.

Nadeszłe w nocy telegramy przedstawiają dalszy rozwój ruchu rewolucyjnego w Rosyi i to zarówno w Petersburgu, jak w Moskwie i na prowincyi. Telegramy te robią wrażenie, że w stolicy caratu najsilniejszy ruch jest rozwinęty a z Petersburga czerpie przykład Moskwa i prowincya.

W PETERSBURGU.

Wszyscy zgodnie czynią rządowi zarzuty z powodu jego beczynności wobec uzasadnionych żądań kolejarzy, a dalej zarzucają rządowi, że w chwilach niebezpieczeństwa czyni daleko idące

obietnice, których później nie dotrzymuje. Prasa domaga się przyznania wysokich kredytów celem zaspokojenia żądań kolejarzy. W strajku bierze udział samych kolejarzy około trzy ćwierci miliona. Największe rozgorzenie wśród kolejarzy wywołało odporne wobec ich żądań stanowisko ministra komunikacyi ks. Chikowa.

Do miasta ze wszystkich stron ściągają się ciemne indywidua, jak sutenerzy, złodzieje i t. p. To właśnie wywołuje największą panikę, gdyż obawiają się tu powtórzenia komuny paryskiej. Wszystkie szkoły i sklepy są zamknięte. Kupcy są w rozpacziwym położeniu. Z jednej strony generał Trepow grozi im surowymi karami za zamknięcie sklepów, z drugiej zaś strony pod groźbą rewolwerów muszą na rozkaz robotników zamykać sklepy.

Oprócz robotników strajkują: lekarze, aptekarze, pocztowcy, urzędnicy bankowi, kolejarze, urzędnicy w ministerstwie kolejowym. Studenci gimnazyał odbywają w swych zakładach zgromadzenia i uchwalają rezolucyę przeciw niulubianym profesorom. Policya strzeże głównie gmachów rządowych, a agitatorzy rozdają mieszkańcom broń i naboje.

Srodki żywności poszły w cenie niesłychanie w górę.

Trepow wezwał do siebie wszystkich komendantów pułków, stacyonowanych w Petersburgu i oświadczył im, że mają zupełnie pełnomocnictwo strzelania do każdego zebrania, złożonego z więcej, niż 6 ludzi.

Jako odpowiedź na obwieśczenie onegdajszego gen. gub Trepowa, wydał komitet studentów petersburskiego uniwersytetu odezwę do wszystkich studentów, z wezwaniem, aby sily swe poświęcili całkowitej rewolucyi i bramy uniwersytetu otwierali dla wszystkich zebrzań politycznych. Równocześnie odezwa zawiera zaproszenie na wielkie zgromadzenie ludowe na uniwersytecie, które ma się odbyć w piątek wieczorem. Trepow zamierza cały uniwersytet obstarwić wojskiem. W czwartek przedpołudniem ulice były puste, natomiast popołudniu zapelnily się tłumami. Silne oddziały kawaleryi i piechoty patrolowały po ulicach. Z Carskiego Siola przybyła gwardya kirasierska wraz z należącym do niej oddziałem karabinów maszynowych. Od godz. 5 popołudniu na ulicach i w pomieszkaniach przestalo funkcjonować światło elektryczne. Miasto wskutek tego pograżone było w ciemności.

W piątek przedstawiciele partyi terrorystycznej zjawili się w petersburskich bankach i pod groźbą zażądali natychmiastowego wstrzymania czynności. Banki azowski i sybirski bezzwłocznie uścisly: w rosyjskim banku da hantiu zagranicznego dwudziestu delegatów partyi terrorystycznej, którzy tam się zjawili, aresztowano. Urzędnicy zaniepokojeni, prosili dyrekcję o zamknięcie banku, a gdy dyrekcya odmówiła, urzędnicy pracę wstrzymali.

W MOSKWIE.

Petersburska Ag. telegraf. donosi: Robotnicy wodociagowi, tramwayowi i w gazowni zaniechali pracy. General-gubernator ogłasza, że na kolei nikolajewskiej i na linii Moskwa-Kursk ruch przywrócono. General-gubernator w dalszym ciągu zapewnia, że strajk nie przeszkadza w dowozu żywności do Moskwy. Zapasy żywności są dostateczne. W celu ochrony spokojnej ludności zostawiono wojsko po całym mieście, a wojsko otrzymało rozkaz strzelania ostrymi nabojami do najmniejszego choćby zbiegowiska. Ogłoszenie general-gubernatora kończy się wezwaniem do mieszkańców, aby spokojnie powrócili do swoich zajęć.

Do berlińskiego *Local Anseigera* donoszą z Moskwy, że we czwartek nie było tam ani wody, ani gazu a i piekarze strajkują.

Rada miasta zbiera się na nadzwyczajne posiedzenie, które ogłoszone będzie za nieusta-

jące. Reprezentacya miejska zwoła zjazd szlachty, gmin, szkół i towarzystw dla obradowania nad położeniem wewnętrznem.

NA PROWINCYI.

Petersb. Ag. telegraf. donosi: Do Petersburga depesze przynoszą niepokojące wiadomości z Mińska, Kijowa i Saratowa. W Kijowie wszystkie gazety, z wyjątkiem *Kijewlanin*, przylaczyły się do strajku. W Saratowie wszystkie apteki zamknięte. Miasto jest bez światła. Zamiast gazet wychodzą tylko odbitki depeesz. Rada miasta Saratowa wybrała komisję dla obrony obywateli.

W gub. orenburskiej, jak telegrafują z Zlatoust, strajk jest powszechnym.

W Rewlu strajkujący napadli na skład broni i rozbrali ją między siebie.

Sejm.

(41 posiedzenie II sesyi VIII peryody.)

Lwów 28 października.

Na dzisiejszem posiedzeniu odczytano znowu bardzo długi szereg petycyj. P. Bednarski popierał petycyę nauczycieli z Nowego Targu o dodatek drożyznianny, ks. Wesoliński petycyę o budowę domu dla wychodźców w Oświęcimiu.

Odczytano wnioski: p. Buynowski o regulacyę Wisłoki w powiecie pilznieńskim, p. Paygerta o przedłużeniu refakcyi taryfowych dla spirytusu na eksport do końca 1906, p. Skrzyński o Zdzisława o obniżenie ceny soli, Huryka o zniesienie paszportów bydłych.

Pomiedzy odczytaniami interpelacyami znajduję się interpelacya p. Myciejskiego w sprawie zmuszenia salin do sprzedaży kainitu także w mniejszych niżeli 100 kg. ilościach.

Nastąpiło motywowanie wniosków peselskich.

Wniosek ks. Szpondra o rozszerzenie działalności biura melioracyjnego odesłano do komisji gospodarstwa kraj.

P. Gorostawski motywowal swój wniosek o wezwanie rządu, aby w razie czasowego zniesienia cla od ropy przez rząd rosyjski, zmienić obecnie obowiązującą dla ropy galicyjskiej lokalną taryfę kolei państwowych na wyjątkową taryfę do stacyi granicznych rosyjskich przez cały czas zawieszania cla rosyjskiego. Wniosek ten odesłano do komisji górniczej.

Wniosek *Est. Sionaczewskiego* o założenie w Dolinie szkoły realnej z ruskim językiem wykładowym, odesłano do komisji szkolnej.

Z dalszego porządku dziennego wybrano dodatkowo w myśl wczorajszego wniosku hr. L. Pinińskiego, do komisji administracyjnej pp. Głabińskiego, Gorskiego, Laskowskiego i Loewensteina.

Szkoly średnie.

W dalszej dyskusyi nad sprawozdaniem komisji szkolnej o stanie szkół średnich, zabrał najpierw głos p. Cielecki. Wskazał najpierw na tę niewłaściwość, że z pośród 29.080 uczniów szkół średnich tylko 3.804 uczęszcza do szkół realnych, wszyscy inni do gimnazyów. (Gimnazya są ogromnie przepelnione. Nie jest to stan dodatni, bo tym wszystkim studentom gimnazyalnym zagraża zawód w ich niedziejach. Wycięcie jest trudne. Nikt nie chce powstrzymać biegu oświaty, ale każdy pragnąć musi, aby oświata przynosiła korzyść krajowi. Tymczasem duży zastęp uczniow skutkiem rozmaitych powodow, skutkiem braku srodkow, nie może kończyć szkoły i pomnaża szeregi ludzi półwykształconych, szeregi niezadowolonych. Wskazuje się jako hasło: da-

22 JERZY OMPEDA.

Marya da Caza.

Romans.

(Ciąg dalszy.)

Mówił cichym, schlebiającym głosem. Opo-wiadał, jak się zupełnie odmienił. Wyznał, jakim był przedtem. Mówił o swojej płochości, o tem, jak dotąd kobiety były dla niego zabawką, jak go każda pociągała że jednak długo żądna za-trzymać go nie potrafiła i że szybko zapominał o poprzedniej dla następnej. Dotąd nie myślał poważnie o żadnej kobiecie. Jego natura była już taka.

A potem kończył:

— O tem wszystkim nigdy poważnie nie rozmyślałem. Aż dopiero teraz... Teraz nie po-juję sam siebie. Czasami zdaje mi się, że jestem chory. Chory, naprawdę chory. Wydaje mi się, że wszędzie panią widzę, a myśli moje ciągle są panią zajęte. Gdy idę ulicą, rozglądam się na wszystkie strony, czy gdzie pani nie zobacze. Snię o pani. Tęsknię za panią. Za pani głosem,

za pani widokiem. Nie chcę z nikim mówić, nie chcę iść nigdzie, gdzie pani nie ma. Ah, jestem chory... Chory przez panią...

Marya da Caza słuchala go z bijącym sercem; usta jej drgały i nerwowo bawiła się chwastem poduszki, leżącej na sofie. Z jego słów płynęła na nią jakaś błogość i cała zawisła na jego ustach. Pragnęłaby, aby mówił wiecznie. Było jej tak dobrze, czuła się taką szczęśliwą. Jego słowa brzmiały jak miękka, słodka muzyka. Zadrzała, gdy on zamilkł i zaraz obudziła się w niej wątpliwość, która wzrastała aż do trwogi. I z przerażeniem w swoich dużych, ciemnych oczach zapytała:

— A jeżeli pan się mylisz?

— Nie!

— Jeżeli jednak?

— Nie, nie, nie.

— Może pan wierzyysz w to, co mówięś. Ależ ileż już razy wierzyłeś pan, że... kochasz...?

Pochwycił jej rękę i pokrywał ją pocałunkami.

— Nigdy jeszcze tak, jak teraz. Nigdy. Za-pomniałem o wszystkim innym. Od owego wie-czoru, gdy panią po raz pierwszy zobaczyłem. I odtąd to uczucie rośnie we mnie i rośnie. O wszystkim innym zapominam. Kocham panią,

kocham tak, że tego wyrazić nie potrafię. Wstydę się tych banalnych słów, ponieważ one nie mogą określić tego, co czuję.

Położył jej dłoń na swoje rozpalone czoło. Marya da Caza nie panowała już nad sobą. Drugą ręką gładziła jego jasne włosy a potem nagle pochylała się do niego i pocałowała go w czoło. On chciał ją objąć ramieniem, lecz ona przestraszona odskoczyła. Smer sztucznego wodospadu tłumil wszystkie inne głosy, mimo to zdawało się jej, że słyszy kroki w dużym salonie. Szybko podeszła ku drzwiom, lecz tam nie było nikogo.

Wracając, popatrzyła w zwierciadło i spostrzegła, że twarz jej płonie. Nie odważyła się już siadać i rzekła do Stassingka:

— Wner już będzie objad u nas. Odejdź więc pan, lecz przyjdź pan rychło. Przycho-dź pan zawsze do nas. Znajdzie się zawsze chwila, którą będziemy mogli spędzić sam na sam. Chcę pana często widzieć, choć ciągle wiedzieć, co robisz, gdzie się obracasz. Proszę, bardzo pro-szę, przycho-dź pan często, zawsze. Muszę pana widywać. Muszę pana słyszeć, muszę. Możemy się zawsze naprzód umówić, gdzie ja będę i wszędzie możemy się spotykać.

— Przyjść.

— Kiedy?

— Jutro przed wieczorem.

— A przez dzień nie zobaczymy się?

— W ujędzalni.

— Dobrze, będę tam o trzeciej.

Chciał ująć jej rękę, lecz postyszał czyjeś kroki za drzwiami i szybko się cofnął.

Wszedł pan da Caza:

— Och! Hrabia Stassingk! Jakże to ładnie z pańskiej strony. Został pan u nas na objedzie. Byłoby mi bardzo przyjemnie, gdybyś pan przy-chodził częściej, choćby codziennie. Te ciągle formalistyczne zaproszenia są nieznośne. Zosta-niesz pan dziś? Prawda. Zaraz każe dodać nakrycie. Będzie dziś rotmistrz Hendrich.

Stassingk porozumiał się wzrokiem z Maryą da Caza i usprawiedliwił się, że dziś służyć nie może ale jutro z pewnością się stawi.

Gdy odszedł, smutek owładnął duszą Maryi. Zdawało się, że naraz nastąpiła pustka w tych wspaniałych apartamentach.

Pan da Caza, aby coś powiedzieć, rzekł:

— Prawda, że to elegancki człowiek, ten Stassingk?

Marya da Caza odwróciła się od niego i nic mu nie odpowiedziała.

— Ale że pan da Caza przypomniał sobie wła-snie, że jeden koń niedomaga, nie zauważył tego.

VI.

Hr. Stassingk stał się teraz codziennym gościem w pałacyku da Cazow. Prawie każdego wieczoru przychodził na objad. Innych zaproszeń nie przyjmował, z wyjątkiem na urzędowe uroczystości w zamku, u ambasadorów i ministrów, gdzie pokazywać się musiał. Nawet w takich dniach przychodził, usunawszy się stamtąd wcześ-nie, na chwilę, aby opowiedzieć, jak nudnym był wieczór. Czasami chodził z panem i panią da Caza do teatru lub cyrku. Wszystkie inne stosunki towarzyskie zaniedbał.

Marya da Caza zakłęta go w swoje koło i tylko tam przychodził, gdzie ona była.

Pan da Caza bardzo się cieszył z częstych wizyt Stassingka. Jeżeli był u niego wieczorem sami panowie, to najczęściej po objedzie siadali do wista, przy którym palił i pił piwo. Ponieważ jednak Marya da Caza nie znosiła dymu ty-tonowego, musieli przenosić się do pokoju pana da Caza lub do sali bilardowej. Nawet w biblio-tece nie pozwalała pani da Caza palić, ponie-waż stamtąd dostawał się dym do jej białego budusaru.

(C. d. n.)

„Merkur” nowo otworzona palarnia kawy specjalnych gatunków, Lwów, ul. Kilińskiego (obok Kawiarni Wiedeńskiej).

Medal złoty na wystawie w Buczaczu z r. 1905

Juljan Solik

przedtem Fr. Mroziński we Lwowie, ul. Sobieskiego 1. 7, poleca wszelkie gatunki

FUTER

Futra do podróży, paletoty męskie i Saki damskie podług najnowszych fasonow, Peleryny, Żakiety, Kolarze, Bon, Zarekawkki, Czapki damskie, Kelpaki, Czapki męskie, Skóry we wszystkich gatunkach pojedynczo i hurtownie, oraz Wierzby gotowe do futer męskich jakoteż damskich. Mysterie najnowsze na wierzby w największym wyborze. Cenniki na żądanie franco.

żenie przez oświatę do dobrobytu. Inne państwa na zachodzie dążyły odwrócić: przez dobrobyt do oświaty. Zdaje się, że to było racjonalniejszem. My robiliśmy wszystko dla oświaty, bardzo mało dla dobrobytu. Przemysłu to niemal nie mamy; mamy jedynie przemysł naftowy i gorzelniany, a rzecz dziwna, szkołę przygotowujących do tego przemysłu nie ma. Ideałem młodzieży uczącej się jest złoty kolnierz i niestety młodzież nie może stawić sobie innych wielkich ideałów pracowania dla kraju, gdyż ani nie znajduje w kraju odpowiednich pól, ani nie ma potrzebnych do tego szkół. P. Cielecki wyraża więc przekonanie, że należy tworzyć średnie szkoły zawodowe i przenieść do nich cały ten balast tej młodzieży, która gimnazjów skończyć nie może. Przemówienie swe, które izba nagrodziła oklaskami, zakończył postawieniem rezolucji, polecającej wydziałowi kraj, aby w porozumieniu z radą szkolną krajową przedłożył na następnej sesji wniosek dążący do pomnożenia średnich szkół zawodowych, odpowiadających potrzebom kraju.

P. Tomaszewski polemizował z wczorajszymi wywodami p. Oleśnickiego i cyframi wykazywał, że szkół średnich w stosunku do zapotrzebowania kulturalnego Rusinów jest więcej, niżeli polskich, datami zaś zbijał wywody ruskiego posła, jakoby młodzież ruska w szkołach polskich była niesprawiedliwie traktowana i zaprzeczył, jakoby w ogóle panowała jakaś antiruska tendencja w szkolnictwie krajowym. Następnie przeszedł mowa do uwag rzeczowych o sprawozdaniu szkolnem. Obawy z powodu nadmiernej frekwencji uczniów w szkołach średnich nie dzieliła i twierdził, że gdy ta młodzież nie znajduje się bez chleba, bo tych kilka fabryk, jakie są, nie pochłonęłyby całego kontyngentu wykształconej przez te szkoły młodzieży. Jedynym zdaniem p. Tomaszewskiego, środkiem zaradczym nadmiernej frekwencji jest najrozsądniejsza klasyfikacja uczniów. Zalecał wreszcie stawianie większych wymagań do supleatów. W końcu broniąc szkoły przed zarzutem społeczeństwa, iż szkoła dzisiaj nie wychowuje, podniósł, iż w obec przepięknie wyposażonej szkoły może ona wychowawczo działać tylko w małym zakresie.

P. Kozłowski w długiej mowie, wygłoszonej z doskonałym opanowaniem przedmiotu i ogromnym spokojem, dotknął całokształt spraw naszego szkolnictwa. Z przemówienia jego była przedewszystkiem nadzwyczajna miłość do szkolnictwa, serdeczna troska o nie i ona to słowom mowy nadawała ton gorący i pociągający słuchaczy, którzy go otoczyli zwartym kołem. P. Kozłowski odmierzał wszystko sprawiedliwie; wyrażał wdzięczność tym i za to, którzy i za co na to zasłużyli, lecz z drugiej strony bezwzględnie i bardzo stanowczo wytykał niedomagania i żądał poprawy. Przedewszystkiem wskazywał na to, że uchwalone od lat wielu przez sejm rezolucje w sprawie nauki religii w szkołach średnich nie znajdują należytego uwzględnienia; nauka religii traktowana jest ciągle jako przedmiot drugorzędny i dlatego nie może wywarzać pożądanego konkretnego wpływu na wychowanie szkolne. Podobnie rzecz się ma i z nauką historii polskiej, która jest niedostatecznie nauczana. W ogóle też żalił się mowa, że komisja szkolna co roku podnosi musi te same skargi, wytykać te same luki a rada szkolna krajowa ich nie uwzględnia. Przeciwnie to razić musi, jeżeli sejm raz po raz upomina się o wyjaśnienia a wyjaśnień tych nie otrzymuje. Mowa rady widzieć w sprawozdaniach rady szkolnej krajowej, oprócz dat statystycznych, które z pewnością są bardzo cenne także obraz, czy i jak spełniane są polecenia rady, obraz tego, jak postronne wpływy oddziaływały na młodzież szkolną i co rada szkolna przedsiębiorze, aby tym wpływom, o ile one są szkodliwe, przeciwdziałać. Zaznaczył też mowa potrzebę powiększenia sił Rady szkolnej krajowej.

Przechodząc do szczegółów, wspominał p. Kozłowski najpierw o wyrażeniu się p. Oleśnickiego, który skarżył się, jakoby p. namiestnik w swej wstępnej mowie powiedział, iż za dużo uczniów uczęszcza do gimnazjów. P. namiestnik tak nie powiedział. Powiedział tylko, że stosunek uczniów szkół gimnazjalnych do realnych jest nierównomierny ze szkółą tych szkół ostatnich. I tak jest istotnie. Potrzeba nam starać się o większą równowagę między wykształceniem intelektualnym a produkcyjnym, potrzebą tworzyć ludzi dla społeczeństwa pożytecznych. W pierwszym więc rzędzie należy dążyć do zwiększenia frekwencji w szkołach rolniczych, tem bardziej, że rolnictwo przestało już być dzisiaj żyłą złotą i wymaga fachowego przysposobienia, należy dalej dążyć do wyrobienia techników, których kraj nasz z powodu budowy kanałów, regulacji rzek, melioracji, rosnącej sieci kolejowej coraz więcej potrzebuje; będzie: należy także wyrabiać ludzi dla przemysłu fabrycznego, który się rozwija. Zarazem jednak położył tu p. Kozłowski ogromny nacisk na kształcenie ducha młodzieży; trzeba krzepić muskulary, ale także trzeba krzepić hart duszy, trzeba wyrabiać inicjatywę, wolę i energię.

Pociągnął następnie mowa bardzo piękną paralelę między wychowaniem w Anglii, a u nas i z doskonałą znajomością przedmiotu, dodając jeszcze przykłady ze Szwecji i Danii, podawał zalecenia, mające na oku przewszystkiem dobro i zdrowie samej młodzieży. Młodzież ta potrzebuje powietrza, przestrzeni i słońca, potrzebuje wypoczynku i zabawy i tego wszystkiego radby jej mowa dostarczyć, przestrzegając jednak z drugiej strony karności, bo kto się nie nauczy sam, nie nauczy się od innych.

Następnie mówił o potrzebie reformy szkolnej. Dłuższy ustęp poświęcił sprawie kształcenia supleatów i potrzebie zakładania internatów dla kandydatów na nauczycieli szkół średnich. Mówił potem o przedawaniu nauką w szkołach średnich, przyczem wyraził pewne wątpliwości co do tego przedawania. Powstaje ono nie skutkiem jakiejś istotnej wielkości materjału, ale raczej skutkiem tego, że nauka nie jest dość metodycznie udzielana, że poszczególni profesorowie, każdy z osobna, uważają swój przedmiot za jedynie ważny i rozszerzają go bez względu na inne ponad miarę, że wreszcie uczniowie nie uczą się regularnie i stoją później wobec nieznanego materjału.

Z największem uznaniem podniósł następnie p. Kozłowski te ustępy ze sprawozdania komisji

szkolnej, które dotyczą nauki religii i dał tu przedśliczny pogląd, jak chciałby mieć prowadzoną naukę religii, jak przedewszystkiem katechizm w szkołach. Żądał też zarazem odpowiedniej rewizji podręczników szkolnych i wydatowania w nich zasług papieża itd. Rewizję tę rozszerzyć jednak należy i w innych kierunkach. Oto trzeba by bardziej przystosować do narodowego charakteru. Jako dalszą zaś pożądaną reformę wskazywał rozszerzenie nauki obcych języków, a nie tylko języka niemieckiego, który w naszych warunkach jest nam niezbędnie potrzebny, ale i na inne obce języki, bo dla posiadających je, cały świat jest otwarty. Wspomniał wreszcie mowa o jednorazowej nauce szkolnej, która nie wydała dodatnich rezultatów, przeciwnie przyczyniła się nadzwyczaj wiele do obniżenia karności szkolnej.

Mówiąc o gimnazjach żeńskich przypomniał mowa bardzo smutny fakt, który się w jednym z takich gimnazjów w Krakowie zdarzył, mianowicie o demonstracyjnej nieprzychylności zachowaniu się jednej nauczycielki podczas nabożeństwa. Fakt ten napiętnował mowa nadzwyczaj ostro i wskazywał go jako przykład odstraszący i wyciągnął też z niego odpowiednie przestrogi. Koniec swój mowa wrócił p. Kozłowski do p. Oleśnickiego. Zbił jego niestudne zarzuty i wystąpił przeciw gimnazjom takim, w których uczą się dzieci polityki i nienawiści. Szkoła powinna być rozsądkiem zdrowego idealizmu i gorącego patriotyzmu. Ale idealizmem nie jest radykalizm, a patriotyzm nie jest szowinizmem (Okłaski).

Ks. arcybiskup Teodorowicz na wstępie swej godzinnej prawie, z wielką swadą i przepięknym językiem wygłoszonej mowy, określił stanowisko książy kościoła wobec nauki religii w szkołach średnich. W tym kierunku są również sprawa podręcznika do nauki, jak jej cały system, jak sposób wykładów, leżą kościółowi bardzo na sercu. Zainteresowanie się zaś sprawą szkolnictwa w ogóle i sprawą łączności religii z szkołą, zainteresowanie tak widoczne wśród członków izby, są dla mowy pociągają u przyszłość.

Co do potrzeb nauki religii, to domaga się ks. arcybiskup harmonii między tą nauką a innemi; domaga się, aby tego, czego uczy katechezi, nie puły inne przedmioty. Na rzecz religijnego wychowania młodzieży muszą współdziałać wszystkie czynniki. I nie tylko czynniki w szkole działające, ale całe otoczenie, całe społeczeństwo. W tem miejscu wspominał dostojny mowa o tak smutnej aferze w żeńskim gimnazjum w Krakowie, gdzie nauczycielki stały całkiem otwarcie pod sztandarem bezwyznaniowości. A takich czynników demoralizujących jest wiele.

Dowiaduje się więc młodzieńcem, iż książka jakaś jest właśnie źródłem i krycją życia, iż wobec pieśni z niej dobytej wiele wieszce przeszłości jak Mickiewicz i Krasiński są chyba przestarzałyimi bardami, z których wracają się do lotu dusza dzisiejsza już się wyzwoliła.

Obok literatury działa na dzisiejszą młodzież teatr, który taką ma wielką rolę w życiu narodowym by stare ideały wskrzeszać a nowe budzić pod warunkiem, że to rolę rozumie, że na deski teatralne daje to, co złąką duszę krzepi i podnosi. Ale jeśli w zamian teatr karmi młodzież odpadkami zwyrodniałych operetek francuskich albo tendencyjnych sztuk obliczonych na prozylitizm dla zasad wyrotowych, wtedy oddziaływanie jego jest zgubne i nieraz między sztuką wchłoniętą przez rozgorączkowaną wyobraźnię młodzieńca jednego wieczoru a jego późniejszą rolę, jako apokryf przewrotu ściśle zachodzi związek. Bo najtwardsze na serce młodzieńcze oddziaływanie co się umiało wdernąć pod okrywą lśniącej wyobraźni i promiennego ideału.

Mowa przy tem wyraża żal, że do wyjątków dzisiaj należą ci mężowie stanu i ci wybitni ludzie, którzyby chcieli młodzieży materyjalnie i moralnie się zająć, podnosząc ją przez zejście ku niej i życie się z nią. Następnie mówi mowa o potrzebie kierunku narodowego w szkolnictwie, które jakkolwiek się podnosi, to jednak zawsze jeszcze nosi na sobie ślady w całym ustroju szkolnictwa ducha obcego, — którego ojeom duchowym jest pruski system szkolny.

Niestety regulamin nowej rady szkolnej pod względem autonomicznego pierwsiatwa pozostawia wiele do życzenia; przeciw biurokracji pozostała i słuszną rolę apostoła jednak nie słuszenie i niekonsekwentnie właśnie w imię tego wysokiego postannictwa radziby go oddać do zycia publicznego, do którego Kościół zawsze ma prawo, jeśli jest jaka sprawa religijna i moralna.

Nawiązuje ten wywód do protestów podjętych przeciw ustrojowi szkolnictwa w Austrii w r. 1868. Jakkolwiek protesty przez episkopat wówczas podjęte były po ustawie, to jednak posiadały doniosły charakter moralny, przez nie bowiem przemawiało sumienie katolickie i one dawały wytyczną na przyszłość.

W końcu mowa mówi o dwu sztandarach, między którymi poczyna rozdziałać się świat, sztandarze Krzyża pod którego cieniem żyją wszystkie ideały narodowej i rodzinnej tradycji i sztandarze wyrotu, który oparty o doktrynę antychrześcijańską wszędzie ją skrępła w czyny wyrotowe.

I niejedni profesor wykrócyli z *Fliedende Blätter* z pergaminowych ust wygłaszający zasady antyreligijne nawet nie przypuszczają, że pracuje dla ucni, których Bourget w swoim Disciple z taką analizą psychiczną otworzył.

Nawiązując też uwagę do obecnych wypadków w Rosji, daje wyraz mowa uczuciom, jakie przepełniają wszystkich przy wieściach o paleniu się Warszawy, tego miasta, które całe zmieniło się w żywą pamiątkę cierpień męczeńskich narodu.

Ale ręka zbrodnicy która targa się na jej murzy nie dosięgnie jednak duchownego znicza, gdzie niby w katakombach kryją się żywe ideały miłości ojczyzny i Boga; kryją się i przechowują się na czas sposobny.

Jeśli bowiem nikt nie wie co jutro przyniesie, jeśli jakaś straszna konwulsja wstrząsająca olbrzymem mocarstwem w niewę obraca rachuby polityków i wojska, to jednak wolno podobny nim wnieść oczy tym, co przy Krzyżu stoją a unieść je z tą wielką szerokością nadzieją: żyje Bóg sprawiedliwy.

Mowę ks. arcybiskup Teodorowicz nagrodzono bucznymi oklaskami, a wielu posłów składało mu gratulacje. Po spóźnionej porze słuchano słów ks. arcybiskupa z wielką uwagą i przy stosunkowo bar liczny komplecie posłów.

O 2:30 zamknął małe posiedzenie, zapowiadając następne na niedziela 10 rano.

Sprawy jmwowe.

(Parcelacja sank kraj.)

Komisja bankowa zajęła wczoraj opracowane przez p. Hupkę sprawozdanie z działalności banku krajowego, uchwałą, oprócz absolutoryum, następujące rezolucje:

1) Sejm poleca wyłać kraj. spowodować zarząd banku krajowego, aby przy udziale kredytu instytucjom i przedsiębiorstwom parcelacyjnym trzymało się następujących zasad:

- 1) Pożyczki mogą być udzielane, jak dotąd, tylko na każdy poszczególny interes parcelacyjny z osobna.
- 2) Pożyczka może być udzielona tylko w razie przedłożenia dyrekty, zatwierdzonej przez radę nadzorczą, względnie przez powołany przez nią ad hoc organ planu parcelacyjnego, skreślonego na podstawie zgłoszeń osób, mających chęć nabycia gruntów.
- 3) Rada nadzorczą banku krajowego o d m o w i zatwierdzenia przedłożonego jej planu parcelacyjnego, jeżeli z tego okazuje się:

- a) że zamierzoną jest doszczętna parcelacja obszaru dorskiego, bez pozostawienia odpowiedni do budynków folwarcznych wielkości resy folwarcznej. b) że przeważająca część, czy nowo powstać, czy powiększyć się mających gospodarstw nie może mieć warunków zdrowego i samodzielnego gospodarczego bytu.

II. Sejm poleca wydać kraj. przedkład corocznie wraz ze sprawozdaniem o Banku krajowym, szczegółowo sprawozdanie o dokonanych przy pomocy banku krajowego parcelacjach.

(Szkoly lud i seminarja.)

Komisja szkolna zakończyła wczoraj obrady nad referatem p. Jaworskiego o stanie wychowania publicznego w szkołach ludowych i seminarjach nauczycielskich, przyjmując sprawozdanie, zakończone szeregiem rezolucji, mianowicie, aby: 1) żądać powiększenia liczby seminarjów nauczycielskich; 2) żądać nowych budynków dla seminarjów; 3) żądać powiększenia liczby inspektorów krajowych i systemizowania inspektora krajowego dla rolnictwa; 4) wreszcie, ażeby posady nauczycielskie w seminarjach nauczycielskich obciążano przedewszystkiem andydatami z kwalifikacją nauczycielską dla szkół średnich.

(Propinacja.)

Komisja budżetowa zatwierdziła wczoraj cały projekt ustawy o kraj. opłatach szynkarzkich i kraj. opłacie konsumcyjnej od piwa.

(Sol.)

Komisja solna zatwierdziła wczoraj opracowane przez p. Merunowicza sprawozdanie o kraj. administracji sprzedaży soli, uchwalając wszystkie proponowane rezolucje, a między temi najwazniejsze o wezwaniu rządu, ażeby oddał w zarząd lub dzierżawę kraju saliny i kopalnie galicyjskie.

Kronika.

Łódź, dnia 28 października 1906

- Kalendarzyk**
- W niedzielę 29 października Narcoza Bisk. — Gr. kat. Zonhyna M. — Kal. słow. Danelii. Wschód słońca 8:47, zachód 4:38
- W poniedziałek 30 października Klauzusa. — Gr. kat. Osiy Pr. — Kal. słow. Przemysław. Wschód słońca 8:50, zachód 4:37
- W wtorek 31 października Wolfganga + — Gr. kat. Eulki Ap. — Kal. słow. Godzimira. Wschód słońca 8:51, zachód 4:35
- W srodę 1 listopada Wszystkich Sw. — Gr. kat. Joita Pr. — Kal. słow. Warcisława. Wschód słońca 8:52, zachód 4:35

Pani namiestnikowa hr. Potocka wyjechała do Lwowa celem udania się do Wilna do swej matki hr. Tyszkiewiczowej, która zachorowała. W Szczańskiej dowiedzieli się pani namiestnikowa, że ruch pociągów skutkiem strajków przerwany, wróciła tedy do Krzeszowic i tam wyjechała otwarcia na nowo komunikacji.

Mianowanie wczorajszym wyznaczonym profesorem wszechniwo Jagiellońskiej dotychczasowego nadzwyczajnego profesora dr. Władysława Leopolda Jaworskiego, pomażna zwyciężca katedry krakowskiej uniwersytetu o jedną wicję katedrę antryakcyjnego prawa cywilnego. Prof. Jaworski odbył dziesięcioletnią praktykę prawniczą w prokuraturze skarbu, przed siedmiu zaś laty został nadzwyczajnym profesorem uniwersytetu Jagiellońskiego. Od kilkunastu lat pojawiające się w pismach fachowych rozprawy prof. Jaworskiego, poruszające szereg kwestyj, przedstawiają interes nie tylko dla prawników zawodowych, ale i dla szerszego kół, odnoszą się bowiem, jak praca p. t. „Parcelacja ze stanowiska prawnego“ do najaktualniejszych i najżywniejszych spraw. W kółach prawników zawładca prof. Jaworski uznaniem głównie dwutomowego dzieła o prawie hipotecznem i również dwutomowego wydawnictwa kodeksu cywilnego, najobszerniejszemu z dotychczasowych wydań. Jako poseł miasta Krakowa zasiada prof. Jaworski w sejmie od początku bieżącej kadencji, pracując w dziedzinie szkolnictwa ludowego i spraw agrarnych. Zajęty prof. Jaworskiego dopełnia jego udział w redakcyi *Caseu* i praca w radzie miejskiej krakowskiej, której jest członkiem.

Wiadomości dycezyjne. Dycezyja tarnowska. Przeniesieni: Ks. Józef Szewczyk z Szezanowa do Ostfnowa; ks. Stefan Müller z Dobrkowa do Lubzyna; ks. Franciszek Sikorski z Zaborowa do Dobrkowa. Odznaczony exposit. canon. ks. Józef Rozmus kapelan zakładu więziennego w Wiśniczu, przeszedł w stan spoczynku, z tej okazji odznaczony krzyżem kawaler. orderu Franciszka Józefa. Instytuowany na prob. ks. Józef Padykuła w Rajbrocie. Prezentę otrzymali: ks. Ignacy Rajeszak expozyt w Odporyzowie na probstowo w Jurkowie, ks. J. Wilczński na prob. w Zbyszycach. Konkurs na kapelana w Wiśniczu rozpisany do 15 listopada. Dnia 9 listopada odbędzie się konferencja ks. dziekanów w Tarnowie.

Połączenie z Warszawą dalej przerwane. Dyrekcja kolei północnej podaje do wiadomości, że przerwa w ruchu kolejowym z Rosją trwa dalej i że

żadne bezpośrednie pociągi z granicą rosyjską nie kursują, wreszcie, że nie da się przewidzieć, kiedy ta przerwa zostanie usunięta. Wskutek tego wydawanie bezpośrednich biletów jazdy do Rosji i przyjmowanie towarów ku stacyi Granca zostało wstrzymane. To samo odnosi się do linii sosnowickiej. Według wiadomości z Niemiec ruch osobowy i towarowy wstrzymano także na liniach: Wierzbolów-Petersburg i Częstochowa-Herby.

Kronika lwowska.

Uroczystość beatyfikacyjna. Odnosnie do wczoraj podanego porządku uroczystości beatyfikacyjnych w kościele OO. Jezuistów musimy sprostować omyłkę, która się tam wkrađa. Mianowicie kazanie konklazyjne we wtorek wygłosi nie O. Wróblewski T. J., lecz ks. prymicyał Haezela.

Roźwój miasta. Konsoreum przedsiębiorców budowlanych zakupiło po prawej stronie ulicy Strykiej, poniżej cementarza obszar gruntu, ciągnący się aż do ulicy Pełczyńskiej i postanowiło rozparcelować go, a poprowadzić śródmiejową drogę prywatną. Konsoreum to odniosło się do magistratu o konsens.

Na gruntach OO. Dominikanów przy ul. Leona Sapiehy powstanie w roku przyszłym również wiele parcel budowlanych; grunta te zakupiła spółka architektów i finansistów z p. Cybulskim na czele. Obliczają, że stanie tam około stu kamienic.

Dyrektor urzędni budowlanego. Sekcja organizacyjna rady miejskiej w sprawie rozpisania konkursu na posadę dyrektora miejskiego urzędu budowlanego merytorycznej uchwały o wniosku magistratu, aby rozpisac na tę posadę konkurs wewnętrzny, nie powzięła, ale stosownie do uchwały, powziętej we srodę na posiedzeniu pełnej rady, uchwalila sprawę tego wakanu odesłać do komisji organizacyjnej, celem traktowania łącznego z reorganizacją urzędu budowlanego. Tem samem zostało już uchylone powołanie na sześ bawdnictwa miejskiego kandydata z grona obecnych urzędników technicznych magistratu. Sprawa się przewlecze, lecz rozstrzygnięta będzie w drodze konkursu zewnętrznego.

W sprawie cytadeli. Donosiliśmy przed paru miesiącami, że z dwóch stron podniosły się do rządu żądania o zwrot nieprawie rzekomo ongi zabranych gruntów cytadeli przez skarbu państwa, względnie o wydanie depozytu, podobno wówczas na rzecz właścicieli przez rząd złożonego, żądanie podniesione przez p. A. Wronowskiego, potomka dawnych właścicieli po mieczu i p. W. Łodyńskiego, potomka po kądzieli. Podanie wniesione swego czasu przez p. Łodyńskiego o wypłacenie depozytu w kwocie 400.000 k. zostało obecnie zwrócone jako nieuzasadnione.

Konsulat angielski we Lwowie powstanie w najbliższej przyszłości. Kierownictwo tego konsulatu powierzył rząd Wielkiej Brytanii prof. Romanowi Zatozickiemu.

Szarlatani szarzy się — jak zwykle o tej porze — dość głośno we Lwowie. W szpitalu św. Zofii brak miejsca dla chorej dziatwy, której liczba wzrasta z dniami każdym. W szpitalu głównym nie ma też miejsca. Dziś ma się odbyć w tej sprawie posiedzenie magistratu.

Urzednicy kolejowi lwowscy odbyli wczoraj zgromadzenie, na które przybyło także kilku po słów, i po dłuższej dyskusji nad kwestyją polepszenia bytu wybrali komisję, złożoną z pp. Hinglera, Makusa, Dobrzańskiego, Krzysztofowicza, Leistyny i Soupera, która do dni 14 ma wygotować odpowiedni memoriał i zawieść go do ministerstwa kolei.

Szkola nauk politycznych rozpoczyna swą działalność i w drugim okresie wykładów. Program kursu pierwszego (październik-grudzień) zawiera nazwiska następujących docentów: dr. Stanisł. Grabek (pojęcie i podział nauk społecznych), dr. St. Majerski (geografia ziem polskich), dr. Zdzisław Prędchnicki (ogólna nauka o państwie), dr. Zbigniew Pazdro (zarys statystyki ziem polskich), prof. dr. S. Lyskowski (enoykologiczna prawa), dr. A. Winiarski (strój polityczny i społeczny Rzeczypospolitej polskiej), prof. dr. J. Buzek (narodowość i prawo narodowościowe w państwie nowożytnem). Nadto seminarja zapowiedziane: prof. dr. Ochankowski (ekonomiczne), prof. dr. Finkel (historyczne), p. Jul. Tenner (świetnie w wymowie). Wykłady odbywać się będą codziennie w lokalu szkoły przy ul. Teatralnej 23 (gnaach skarbkowski). Inauguracja nowego roku odbędzie w poniedziałek 30 bm. o 6 wieczór w lokalu szkoły.

Otrzymujemy następujące pismo: Jako katecheta gimnazjum, w którym odbyła się opisana w onegdajszym numerze *Gas. Nar.* uroczystość św. Patrona, upraszam o sprostowanie niezgodnej z prawdą wiadomości, jakoby katecheta gr. kat. obrządku „zwolnił uczniów swoich od obowiązku wystuchania nabożeństwa i zachęcił ich do wyjścia z kościoła, gdyż kazanie miało wygłosić Rusin wprawdzie, ale prawdziwy brat Polaków“, jak to czytamy we wspomnianej notatce. W imię prawdy stwierdzić tu muszę publicznie, że uczniowie gr. kat. obrządku na szego gimnazjum poostali do końca na nabożeństwie i wyszli z kościoła dopiero po odśpiewaniu wspólnie z Polakami końcowej pieśni na cześć św. Patrona, zamykającej obchód i uroczystość. Lwów dnia 27 października 1906.

Ks. dr. Jan Ciemiński.

Poswięcenia nowej „fabryki musztardy Vitello“ dokonane w dniu 25 bm. ks. kan. Gorzowski, jako proboszcz paraf. przy ul. św. Zofii 11, a kraj i m. Lwów zyskały nową fabrykę, która za cel powzięła dobroćą swego wytworu wyrugować towar obcy, często wyłączenie niemiecki lud wiedziński, który pod różnymi etykietami „veritable“ zapelnia nasze rynki, zbysując swoje towary. By cel ten osiągnąć, podzieliła fabryka swoja wyroby na 3 główne gatunki, których nazwy zyskały u nas prawo obywatelstwa a więc gatunek angielskiej, francuskiej i krenskiej musztardy, a jako nowość wprowadza w każdym gatunku dwa poddziały — mocniejszą i słabszą, mamy więc do wyboru musztardę mocniejszą i słabszą i tak angielską, prama i secunda, także francuską i krenską. Jako praktyczną nowość zauważyliśmy osobliwsi, własny fason nazwy skłanych, a to karafki i karafki na angielską i krenską a wprowadzenie tychże dozwala szerokiej publiczności praktycznie użytywać je po wyczerpaniu zawartości ich na wodę lub soki, szejka bowiem szeroka a krzątał nie wyrotny; nowość nadto w prowadzeniu fasonu szklanek zwykłych i płaskich, dogodnych w podróży; nowością wreszcie bardzo praktyczną jest uchylenie potrzeby używania korkociąga a to przez przesunięcie taśmy po kod pokre, której końce ujął silnie wystarzony, aby odkorkować zawartość, w końcu samo ustrojstwo wyrobów tej fabryki metalowymi kapslami i etykietowaniem świadoczy o dobrym guście, z jakim fabrykant podaje towar do rąk publiczności; ten dobry gust a nie krzykliwość przypomina szlachetne wyroby fabryki angielskiej.

Tyle napisaliśmy o zewnętrzny wyglądzie wyro-

bów tej fabryki, teraz opowiemy coś o wyrobie; próbowaliśmy go, ale tak dobrych wyrobów, jak angielska prima i secunda, niemiecka secunda francuska dotąd w handlu naszym niema. Zresztą imponuje nam pedantyczna czystość, dobrze zrozumiana przy tworze artykułu konsumcyjnego, do czego zapewne znacznie przyczyniło się zastosowanie motoru elektrycznego we wszelkich działach fabrykacji.

Z obowiązku wreszcie kronikarskiego winniśmy nadmienić, że właścicielem nowo założonej „fabryki musztardy Vitello“ jest znany technik-przemysłowiec, p. Jerzy Zalechowski, uczeń był szkół średnich i wyższych krakowskich, od 18 lat osiadły we Lwowie, właściciel przedsiębiorstwa p. t. „Centrale Bimro Ogłoszeń“ przy ul. Kopernika 11, a dziś we wili swej „Vitello“ przy ul. św. Zofii 11 nową placówką dla przemysłu krajowego założył. On to jako praktyczny przemysłowiec obmyślił te wszystkie wyżej wymienione nowości i on sprojektował sam rysunek etykiet i secesyjnych afiszów, które się tak właścicielem do reklamowania tego artykułu nadają.

Kronika Krakowa.

Z Brodów donoszą: Marszałkiem powiatowym wybrano ponownie p. Salę, zastępcą marszałka wybrano został p. Horodyński, dotychczasowy bowiem wicemarszałek poseł Wład. Gniwowoz, z powodu zajęć w radzie państwa nie chciał przyjąć tej godności.

Student warszawcy w Krakowie. Naprawdę donosi, że do studentów warszawskich, bawiących w Krakowie, nadeszło wezwanie do powrotu. Po wyczerpującej dyskusji uchwalono rezolucję, że na wezwanie kolegów z Warszawy należy powrócić, aby czynnie poprzeć bojkot uniwersytetu warszawskiego. Rezolucja powstrzymuje się od wszelkiego dawania wskazówek młodzieży warszawskiej. Uchwałę podpisał 54 studentów, kilku wstrzymało się od głosowania, a 15 założyło *volunt separatum*.

Samobójstwo Anzelasa. Z Krakowa telefonują nam dziś: Dziś o 9 rano w rzymskiej latience odebrał sobie życie Włodzimierz Angelus, były właściciel zakładu zastawniczego, skazany na 4 lata więzienia. Strzał rewolwerowy skierowany w prawą stronę roztrzaskał czaszkę i obrył kabinę kramię i mózgiem Denat ubran był w czarny angiel, czarne spodnie i czarny krawat; po strzale wpadł do wody, skąd wydobyto go już niezżywego. Rewolwer leżał w wodzie; wystrzelone były dwa naboje, jeden poprzednio gdzieś za miastem widocznie dla wypróbowania broni, drugi w latience. Angelus zostawił dwa listy, pisane w latience, jeden zalapany, z adresem Eugenia Angelusowa, Krowderska 41, drugi bez adresu, niezalapany, tej treści: „Nazwamy się Włodzimierz Angelus, Krowderska 41. Odebrałem sobie życie, bo nie mogłem znieść hańby wyroku. Byłem uczciwym człowiekiem; cała wina, że nie umiałem oprzeć się szajce lichwiarzy, którzy mnie wyzyskiwali i do więzienia wtarli. Dzienniki mnie zabity moralnie, robiąc słonia z komara; sądzę, podobnie wiele, że Matkowskiego (głównego kapitalisty) nie aresztował i pozwolił mu uciec. On wien, on powinien siedzieć. Nie ma sprawiedliwości, lub głupia. Biedne dzieci cierpią za nieogledność ojca, nie za winę ojca. Umieram z czystym rekoma, bez majatku, prosta w nędzy, bez winy żadnej. Oszustwa nie dopuściłem się. Są do dziś nie zna sprawy i nie znał toku interesów zakładu. Słuchał błędnie świadków poszkodowanych, pod przysięgą. Świadczenie zeznali, co fant warty był, jaką miał wartość w obwił zastawienia. Tutaj zbłądził na moją krzywdę, bo strony wykliwowały dla zarobku większe straty, niż poniosły przez machinacje Matkowskiego. Bożena Rogoyska to typ wyzyskawczy, niech pod tą samą przysięgą dziś zezna, ile jej złoto warte było w dniu sprzedania. Jestem bardzo rozdrażniony. Znajdę się zapiski w domu dla użytku cieka wch i dzienników. Angelus.“

Kronika powszechna.

Sprawa dr. Beera. Z Wiednia donoszą, że izba rada sądu wyższego uchwaliła wypuścić dr. Beera, skazanego na 3 miesiące aresztu za zbrodnię przeciw obyczajności na wolną stopę za kaucyją 200.000 kor.

Monte Carlo w Amsterdamie. Z Amsterdamu donoszą: Cały Amsterdam interesuje się obecnie żywo procesem, tocącym się przed tamtejszym sądem przeciw klubowi dobroczynności — *le club internationale le bienfaisance* — któremu prokuratora zarzeka, iż wyłudzonego przywileju królewskiego nadużył i z jego pomocą przesłał rok utrzymywał bank gry hazardowej na wielką skalę. Klub ten mianowicie miał stanowić centrum życia towarzyskiego, miał w swych lokalnościach gromadzić cudzoziemców, którzy chętnieby się wesołom towarzyszyć zabawili — a z dochodów swoich miał większą część ofiarowywać na cele dobroczynności publicznej. W tych warunkach oczywiście pozwolenie królewskie nastąpił nielegalnie, wnet potem też wynajęto wspaniałą willę w enielandkiej części miasta i rozpoczęto *club de bienfaisance* reklamować. I poczęli się tam zjeżdżać Francuzi, Niemcy, Anglij — ba nawet wale licnie Amerykanie, życie w klubie toczyło się wesołym pędem, dochody wzrastały i coraz więcej przybywało tam gości, „by wspomóc biedaków.“ Istotnie po pewnym czasie zasłono kasy kilku stowaryszów dobroczynnych datkami z dochodów „klubu“, w kwocie — kilkunastu koron. I bawiono się dalej wesoło, lał się szampań, goście się zmieniali, ale życie zawsze było to samo, zawsze pełne werwy i ochoty. Gdy jednak jakaś dama z Ameryki wyszła z klubu bez grosza, tak że nie miała czem opłacić hotelu, gdy znową jakiś Francuz, zastawczy bez pieniędzy, chociaż sobie życie odebrał pod progiem klubu — wówczas prasa poczęła się bliżej zainnować „zabawami towarzyskimi“ w klubie „dobroczynności.“ Pewien dziennikarz potrafił nawet zdobyć kartę wstępu — a przypatrzywszy się zabawom w klubie, dał w jednym z dzienników szczegółowy a bardzo sensacyjny opis scen, jakie się w klubie rozgrywały. Kończąc swój artykuł, wesał ów dziennikarz ubogich w Amsterdamie, aby pieniądze, które im przyobiecano a których im nie dano, sami sobie zdobyli. Istotnie przez najbliższego wieczoru klub został obłożony przez czarną masę biedaków amsterdamskich, domagających się wydania obywateli pieniędzy, a senny te powtarzają się następnie przez dłuższy czas. Wglądając w to i policya i ostatecznie prokurator zdecydował się wnieść przeciw kilku bohaterom z klubu oskarżenie. „Dyrektorowie“ o niczem nie wiedzieli. Zapewne grano, ale była to niewinna zabawa, prywatnie przez członków inicjowana. O krupierach nikt nie słyszał, bo byli nimi kelnerzy. Wesoło było zwłaszcza podczas przesłuchania pewnego adwokata greckiego, który opowiadał, jak jeden z dyrektorów prawie codziennie brał cięgi od portyerów, jak członkowie „dyrekcji“ wzajem obelgami się obraucali, nazywali się złodziejami i oszustami itp. A że publiczności było na rozprawie wiele i że takie opowiadania wy-

Sklad i pracownia futer Braci LUBELSKICH przy ul. Wałowej 1. 3, we Lwowie. Polecamy na sezon zimowy swój świeżo sprowadzony zapas futer w skórkach, jakoteż gotowych futer damskich i męskich, kołnierze, szarawki, czapki baranie, serdacki i wiele innych rzeczy w zakresie kufnierstwa wiodących. — Również utrzymujemy na składzie wielki wybór sukna na pokrycia futer i takowe przetwarzamy podług najnowszych fasonów i licząc wszystko co możliwie najniższymi cenami. Cenami ilustrowane na żądanie franko. 612

wywoływał szaloną wesołość w audytorium, zadanie przewodniczącego senatu było bardzo trudne; koronę jednak wszystkiego była mowa obrona jednego z adwokatów. „Pau prokurator zarzuci oskarżonemu, iż omylili władzę. Czy może przez tolerancję gry? Jakto — a czyż gra nie jest przyjemnością? Na przyjemności zaś władze pozwoliły. Obiecywałem się zresztą w naszych programach i na bilecie wstępu. Ergo! — A że biedni mało dostali od klubu, to już wina nie dyrektora. — Gra ma być niemoralna? To niemożliwe. Wszak w Niemczech żyje minister, który przez hazard stał się popularnym. Przede wszystkim jednak należy pamiętać, że klub ten spełnia rolę bardzo patriotyczną. Wszak tyle pieniędzy wywożono corocznie z Amsterdamu i całego państwa do Monako. A teraz nietylko te pieniądze zostają, ale je jeszcze przywożą do nas obcy. — Tak mniej więcej argumentował obrońca. Wyrok zostanie ogłoszony 5 listopada — a oczekują go w Amsterdamie z napięciem.

§ Nowe suknie balowe. Wesoła i miła dla fikalskich mamy do zanotowania wiadomość. Niechaj odetchną! Oto treny i wogóle długie suknie, które tyle zamieszania na balach wywoływały, które stały się przyczyną częstych wypadków, gdy się w nie nogi dancers wplątały, a i samym uroczym dansem nie mało sprawiły kłopotu, bo je obeszarpiano i obdzierano, mają według rozkazu wszelkiej władzy mody zniknąć w tym roku z widowni. Ponadto zaznaczyć wario, że najnowszą modą wprowadza suknie empire, poniżej piersi lekko wcięte i przypominające nieco suknie reformowe. Będą one jednak bardziej obcisłe i będą więcej przyległe do ciała, tak że piękna budowa postaci kobiecej zyska na tej zmianie ogromnie.

Zmarli.
Julia Schuppowa ze Steinów, wdowa po radcy skarbowym, umarła we Lwowie, przeżywszy lat 85.

Ze stowarzyszeń
Walne zgromadzenie tow. „Ochrona Młodzieży” odbędzie się 6 listopada b. r. o 6 wieczorem w auli szkoły im. Kr. Jadwigi.

Wydział tow. Izywiarskiego zawiadamia, że doroczne walne zgromadzenie odbędzie się w lokalu ścisłych Stawów Papięskich 8 względnie w razie braku kompletu 4 listopada r. b. o 6 wieczór.

XXXI walne zgromadzenie delegatów stowarz. zarobkowych i gosp. odbędzie się w Krakowie w tow. wzaj. ubezpiec. 10 i 11 listopada br.

Z całego świata.
Wiedeń. Na tut. uniwersytecie przyszło dziś do demonstracji przeciw rektorowi Filipowicowi, który zerwał stosunki z wydziałem niemieckich stowarzyszeń studenckich z powodu demonstracji przeciw nowemu prof. sztuki Dworzakowi. Wolano: „Precz z rektorem!” „Niech żyje niemiecki charakter uniwersytetu!” i śpiewano „Wacht am Rhein”.

Stacja powietrza. Sprawozdanie centralnej stacji meteorologicznej we Wiedniu i austriackich kolei państwowych. Dnia 27 października 1905 r. o godz. 7 rano. Czerniewo -0,2, Tarnopol -0,2, Lwów -0,2, Skole +2,0, Przemyśl -1,1, Jarosław +0,6, Tarnów -0,1, Nowy Zagórz +1,1, Kraków +1,4, Praga -0,1, Wiedeń +1,8, Semmering -5,4, Budapeszt +2,1, Ischl -2,0, Riva +4,1, Tryest +11,4, Calsuzza.

Ruch artystyczno-literacki

* **Ks. Tomasz Dąbrowski:** „Kazania na niedzielę całego roku”; seria druga, 8-vo, str. 407; Kraków, 1905. Ks. Dąbrowskiego kazania mają już ustaloną sławę i ciekawie zastępują wzięcie, byśmy je potrzebowali dopiero zalecać czytelnikom. Jeśli dziś o nich na tem miejscu wspomniemy, to czynimy to tylko dlatego, by wskazać, że świeżo wydane kazania są pracą zupełnie nową, stanowić będą drugi tom niedzielnych kazań. Zależy tu same, jakie cechowały dawne publikacje autora, znaną już i to najnowszą jego dzieło. Uderza przeważnie jasność wykładu, treściwość, praktyczność i szeroki zakres tematów, nadających się dla każdego koła słuchaczy. Język wszędzie poprawny i przystępny, argumentacja ścisła i przekonująca.

Oprócz nauk na wszystkie niedziele kościelnego roku mamy tu jeszcze na końcu kilka kazań o kolekcyjnych na niektóre uroczystości. B.

* **Ks. Leon Gasiorowski:** „Droga do poznania Boga... rozmyślenia na każdy dzień w roku”, tom 2, Mikołaj 1905. Mamy przed sobą nowe ascetyczne dzieło, podręcznik do pobytowych rozmyślań, o tyle godne uwagi, że jest oryginalne a oparte na wielkim doświadczeniu i praktycznej znajomości potrzeb życia. Autor złożył w tym dziele dowody liczne wielkiego znanstwa Pisma św. i Ojców Kościoła, których nauką posługuje się z łatwością, świadcząca o niezwykłej erudycji.

Treść rozmyślań opiera się na perypetie ewangelii świętej i niedzielnej, a nadto na praktycznych uwagach materyalnych. Uwagi i refleksje poparte wszędzie dobrane sentencjami z Ojców Kościoła; w każdym zastosowaniu znać, że to pismo kapłan, któremu nie tajne biedy życia i odpowiednie lekarstwa. Rozmyślenia same mają tę cenną zaletę, że nie są zbyt rozciągnięte, ale treściwe, zazwyczaj z trzech nie wielkich punktów złożone i w sam raz do wymagań medytacji zastosowane.

Jako zatem praktyczny i pożyteczny podręcznik, dziełko ks. Gasiorowskiego zasługuje na polecenie. Korzystać z niego mogą równie dobrze duchowne, jak i świeckie osoby, wszyscy znajdując w nim i zdrową naukę ascetyczną i światło, a podane w formie wdzięcznej i owiane serdecznym ciepłem prawdziwej pobożności. AB.

* **Z Filharmonii.** Czary Thomson grać będzie w niedzielę 29 bm. w Filharmonii. Nie ulega wątpliwości, iż słynny ten i w całym świecie artystycznym tak uwielbiany artysta cieszyć się będzie takim samym uznaniem i u nas we Lwowie. Thomson grał w piątek z olbrzymim powodzeniem w Krakowie.

Repertuar lwowskiego teatru niemieckiego.
W niedzielę po południu „Karykatyry”, wieczór „Straszny dwór” Moniuszki.
W poniedziałek „Salsandry” Sardou.
We wtorek „Chopin”. Ostatni i pożegnalny występ Kaftalówny i Drzewieckiego.

Z POZNANIA.
(Telegrafem i pocztą.)

— Polski organ centrowy, wychodzący w Królówce Hucie, *Gazeta katolińska*, redagowany przez głęsnego podczas pobytu swego w Berlinie ks. dra Stefana, gani organ centrowy *Oberschlesische Zeitung* za to, że nawołuje centrum, aby zmieścił swą dotychczasową politykę i zerwało zupełnie z Polakami. *Gazeta katolińska* pisze, że centrum, jako partya katolicka swej polityki chrześcijańskiej i sprawiedliwej zmienić nie może, choćby inna polityka była „jak najpraktyczniejsza”. Centrum poniosło klęskę dlatego, że zostało okrzyknięte jako partya hakatysejska.

Ostatnie wiadomości.

W sejmie bukowińskim, wnieśli — jak już donosiliśmy — postowie dr. Aureli Onciul (Rumun wolnom.) dr. Jan Wolczyński (Rumun konserw.) i prof. dr. Alfred Halban (klub polsko-orm.) imieniem swych stronnictw projekt propinacyjny. W wywodach swych dr. Onciul podnosi z uznaniem wpływ, jaki politycy polscy wywarli na uzyskanie ważnych dla finansów krajowych korzyści, z czego obecnie i Bukowina ma korzystać, a prof. Halban stwierdził przy tej sposobności z bawienne znaczenie zgodnego współdziałania Galicji i Bukowiny w sprawach gospodarczych, przeciwstawiając temu wspólnemu działaniu wpływy zachodnie, obu krajom nieprzychylnie.

Prof. dr. Halban przybył dziś do Lwowa, aby zaznaczyć się z ostateczną redakcją wypracowaną przez komisję gal. sejm. ustawy propinacyjnej; klub polsko-ormiański bowiem w sejmie bukowińskim, a z nim i klub rumuński, przywiązują wielką wagę do wzajemnego porozumienia się obu krajów w tej sprawie.

Spoczynek niedzielny.

Najbliższy numer Dziennika ustaw i rozporządzeń krajowych zamieści obwieszczenie namiestnictwa z 26 października 1905 o uregulowaniu w myśl ustaw z 16 stycznia 1895 i 18 lipca 1905, o spoczynku niedzielnym i świątecznym dla Galicji.

§ 1. Dla następujących kategorii przemysłowej praca w niedzielę jest dozwolona, a to: 1) piekarni przy wyrobieniu pieczywa do 8 rano potem od 10 wieczór; 2) przedsięwzięcia robót przygotowawczych może być użyta poniżej wymieniona ilość pomocników już od 8 wieczór, pod tym jednak warunkiem, że ci pomocnicy skończą pracę o 6 rano: a to w piekarniach, które zatrudniają mniej jak 10 robotników, jeden pomocnik, w piekarniach zatrudniających 10 do 20 robotników, dwóch, a w piekarniach zatrudniających więcej niż 20 robotników, trzech pomocników; — przy sprzedaży pieczywa do godziny 11 przed południem i od godziny 6 do 7 wieczorem. Od 10 rano nie wolno używać pomocników i uczniów, którzy byli zatrudnieni przy wyrobieniu, do sprzedaży i roznoszenia pieczywa. 2) cukiernicy i piernikarze, przy wyrobieniu towarów, które do spożycia świeżo sporządzone być muszą, do godziny 10 rano, przy sprzedaży przez cały dzień, 3) rzemieślnicy i handlarze dziczyzny; wyrąb i sprzedaż dozwolone do 11 rano; 4) masarze i trzodniacy przy wyrobieniu kiełbas przy wyrobieniu do 10 rano, a przy sprzedaży od 7 do 11 przed południem; 5) fryzjerzy, golarze i perukarze: praca w niedzielę dozwolona do 2 po południu a w czasie karnawałowym przez cały dzień; 6) mleczarnie — sprzedaż nabiału tylko do 11 rano; 7) pieczenie i sprzedaż pieczonych maronów, jakoteż sprzedaż wyrobów cukierniczych i piernikarskich dozwolona jest przez cały dzień; 8) wżwanie i sprzedaż naturalnych kwiatów od 11 przed południem a w czasie karnawałowym nadto od godz. 5 do 8 po południu, wreszcie w dniach 31 października, 1 i 2 listopada przez cały dzień; 9) wyrób kwiatów sztucznych: praca przy sprzedaży w niedzielę przypadające w dniach 31 października tudzież 1 i 2 listopada dozwolona przez cały dzień, w inne zaś niedziele tylko w tych godzinach, w których sprzedaż towarów wogóle jest dozwolona.

§ 2. Pomocnikom zatrudnionym w wymienionych w § 1. kategoriach przemysłu produkcyjnego, o ileby w niedzielę zatrudnieni byli dłużej, niż przez 3 godziny, należy pozostawić spoczynek przynajmniej 24-godzinny bądź w następną niedzielę bądź też jeśli to ze względu na przedsiębiorstwo jest niemożliwe w innym dniu powszednim, albo spoczynek trwający po 6 godzin w 2 dniach tygodnia.

§ 3. Przedsiębiorcom przemysłowym żydom, którzy zatrudniają wyłącznie pomocników żydów i tak sami jak i wszyscy ich pomocnicy zachowują regularnie spoczynek w pracy w sobotę przez 24 godzin. dozwolona jest praca w niedzielę w przemyśle produkcyjnym z wyłączeniem jednak połączonej z tym przemyślem sprzedaży pod warunkiem, że robót swych nie będą wykonywać publicznie i że roboty te nie sprawiają większego loskotu.

§ 4. Praca przy sprzedaży towarów w przemyśle handlowym dozwolona jest w niedzielę: a) we Lwowie i Krakowie, oraz w gminach podlegających ustawie gminnej z 13 marca 1889 z wyjątkiem gmin Biała i Brody od 8 do 11 rano, b) w Brodach, Husiatynie i Podwołoczyskach od 8 do 10 rano i od 3 do 6 popołudniu, c) w Białej i we wszystkich innych miejscowościach w kraju od 7 do 11 rano.

§ 4. W ostatnią niedzielę przed Bożym Narodzeniem, oraz w niedzielę, na którą przypada wilia Bożego Narodzenia dozwolona jest praca niedzielną przy sprzedaży towarów w przemyśle handlowym od 7 rano do 3 popołudniu; nadto dozwolona jest praca w tym samym wymiarze czasu we wszystkich niedzielach przez cały rok na dworcach kolejowych dla sprzedaży artykułów żywności i dzienników. W święto patrona kraju, oraz w dniu odpustowe w miejscach odpustowych sprzedaż dewocjonalii dozwolona od 7 rano do 3 popołudniu.

§ 6. W tych miejscowościach, do których odbywają się wycieczki, zastrzega sobie namiestnictwo wydanie pozwolenia na rozszerzenie czasu pracy w niedzielę do sprzedaży pewnych przedmiotów. Tak samo udzielać będzie namiestnictwo osobnych pozwoleń na przedłużenie czasu pracy w niedzielę dla sprzedaży pewnych przedmiotów, w tych miejscowościach, które liczą mniej aniżeli 6000 mieszkańców i w których ludność okoliczna zazwyczaj w niedzielę zaspakaja swoje potrzeby co do zakupu towarów.

§ 7. Jeżeli w jakim przedsiębiorstwie handlowym pomocnicy w niedzielę dłużej niż przez 3 godziny są zatrudnieni, należy im na przedmiot pozostawić zupełnie wolną drugą niedzielę, lub gdyby to było niemożliwe połowę innego dnia w tygodniu, jako czas spoczynku.

§ 8. Tak w niedzielę, jakoteż i w inne dni świąteczne należy pomocnikom przemysłowym z uwzględnieniem ich wyznania pozostawić czas potrzebny do uczestniczenia w przedpołudniowym nabożeństwie.

§ 9. Drzwi wchodowe do lokalów przeznaczonych do przyjmowania publiczności mają być zamknięte w tych godzinach, w których praca przy sprzedaży towarów w niedzielę nie jest dozwolona. Jeżeli łącznie z przemysłem handlowym wykonuje się w spólnym lokalu inny przemysł, odmiennie co do spoczynku niedzielnego unormo-

wany, a urządzenie lokalu zarobkowego uniemożliwia oddzielenie poszczególnych przemysłów w sposób zabezpieczający dokładnie zachowanie dotyczących przepisów o spoczynku niedzielnym, obowiązuje względem całego ruchu surowszy przepis spoczynkowy.

§ 10. Praca biurowa i kantorowa w niedzielę w przemyśle handlowym i produkcyjnym o ile w tym ostatnim praca tyczy się sprzedaży towarów wchodzących w zakres tego przemysłu, dozwolona jest w czasie od 9 do 11 rano z tem, że zatrudnionym w tej pracy pomocnikom należy przyznać co drugą niedzielę zupełnie wolną.

Telegramy i telefonematy
z dnia 28 października 1905.

Z ziem polskich.

Warszawa. (T. p.) Wczorajszy pożar, który zresztą powstał prawdopodobnie skutkiem wyładowanie się elektryczności, wkrótce ugaszono. Strajk powszechny się rozpoczął; panuje atoli względny spokój, jakkolwiek napięcie umysłowe jest wielkie.

Warszawa. (Biuro koresp.) Wczoraj ogłoszono strajk powszechny, dziś wszystkie sklepy mają być pozamykane. Generał gubernator ogłosił stan wojenny trzeciego stopnia. Po g. 8 nie wolno pojawiać się na ulicy.

Berlin. *Local Ansg.* donosi, że na podstawie polecenia gen. gubernatora bramy domów zamknięte są już o 5 wieczorem a restauracye najpóźniej o 9.

Wiedeń. Dzienniki tutejsze powtarzają alarmujące wiadomości nadchodzące z Warszawy do dzienników berlińskich, zaznaczają, że są one prawdopodobnie przesadzone. Nie dają w szczególności wiarę doniesieniem *Ostdeut. Ztg.*, jakoby znaczna część Warszawy stała w płomieniach. (Jest to już stwierdzone, że berlińskie doniesienia o Królestwie są przeważnie nieprawdziwe).

Poznań. „Dziennik Poznański” omawiając ruch rewolucyjny w Rosji, pisze:

„Dziś możemy zapewnić, że nas już od dość dawna doszły posłuchy o zawiązanej dnia 2 lutego r. konwencji wojskowej, na mocy której dwa oddziały dla Rosji mocarstwa upoważnione będą wprowadzić na razie każde po dwie dywizje w zachodnie dzierżawy państwa. Zdawało się to do niedawna jeszcze „plotką” polityczną, której na zachodzie wierzyć nie chciano, a dziś jakoby się jednak zanośli na bliższą możliwość takiej kombinacji.

„Straszna rzecz pomyśleć, co z tego wszystkiego wyniknąć może; w każdym razie dla nas napewno ostateczny upadek ekonomiczny, głód i wszystkie następstwa plag, o których odwołanie do Opatrzności suplikujemy. A potem? Braterstwo ludów i jego błogosławieństwo? Brzask nowej ery?”

„Nie chcielibyśmy być pesymistami, ale trudno obronić się od przypuszczenia, że po za „rewolucyjną” stoją w ukryciu potęgi, którym nie chodzi bynajmniej o „braterstwo ludów”, — tylko o zmarowanie słowiańskiego świata, który jest dość naiwny, żeby działać przeciwko sobie a dla interesu chytrych jego przeciwników.

Z Rosyi.
Ruch rewolucyjny.

Peterburg. (Godz. 1 w nocy). Od godz. 6 wieczorem odbywają się na uniwersytecie zgromadzenia osób, należących do wszystkich warstw ludności, adwokatów, aptekarzy, rzemieślników, osób z zawodów wolnych, robotników, kolejarzy, studentów itd. W zgromadzeniach tych bierze udział kilka tysięcy osób, w tem także osoby w uniformach oficerskich. Wygłoszono mowy treści rewolucyjnej. W akademii umiejętności ulokowano silne oddziały wojska. O godz. 12 zgromadzenia jeszcze trwały.

Ze strony poinformowanej słychać, że strajkujący zdecydowali się unikać wszystkiego, cooby prowadził do krwi rozlewu lub dało powód do użycia broni przez wojsko, że jednakże bezwzględnie chcą wszystko uczynić, aby Peterburg, Peterhof i okolice ogłodzi.

Ponieważ zecerzy strajkującej gazety od jutra nie będą wychodziły.

Także w akademii sztuk pięknych, w szkole inżynierskiej i w instytucie technologicznym odbywają się zgromadzenia, w których biorą udział tysiące osób. Wszędzie panuje zupełny spokój, policyi nie widać.

Na Newskim Prospekcie i za dworcem Mikołajewskim ustawione są wielkie oddziały kawalerji i piechoty; ulicami przeciągają patrole. Przedmieścia silnie są obsadzone wojskiem.

Koleje fińskie wczoraj wstrzymały ruch na liniach rosyjskich, tak, że Peterburg jest teraz z zupełnie odcięty.

Petersburg. Na podstawie aktu gen.-gub. Trepowa zakazano odbywania zgromadzeń na uniwersytecie i w innych zakładach naukowych. Trepow zezwolił jedynie na zgromadzenia w kilku teatrach i w domu ludowym na przedmieściu Wyborskiem; lokale te znajdują się w dzielnicach fabrycznych.

Petersburg. Ukaz carski, zmieniający ustawę o zgromadzeniach, zawiera znaczne ograniczenia dotychczasowych postanowień. Zgromadzenia obecnie muszą być zgłaszane na trzy dni przedtem i z podaniem celu, oraz musi być dopuszczony zastępca rządu, który ma prawo żądać od przewodniczącego nazwisk mówców, oraz może zgromadzenie zamknąć. Zgromadzenia pod gołym niebem są zabronione. Za przekroczenie tych postanowień przewodniczący zgromadzenia może być ukarany aresztem do 3 miesięcy albo grzywną do 300 rubli, inni uczestnicy zgromadzenia aresztem do 1 miesiąca albo grzywną do 100 rubli.

Ejdkony. Według nadeszłych tu wiadomości z Moskwy, reprezentowane tam stronnictwa polityczne uchwałyły ułożyć się z sobą, wybrać własny rząd i działać samoistnie.

Moskwa. W elektronicznej pracy spoczywa. Magazyny monopolu wódczanego zamknięte.

Petersburg. Urzędowo ogłoszono, że w mieście Charkowie i w okręgu charkowskim zaprowadzono stan wojenny.

Rowl. Wczoraj wieczorem przewrócono liczne słupy telegraficzne. Skutkiem uszkodzenia gazowni ulice są bez światła. Tłumy robotników przeciągają ulicami i strzelają.

Saratów. Panuje tu strajk powsze-

chny. Tramwaje nie kursują. Wszystkie sklepy zamknięte. Uspokoienie wzburzone.

Rowl. (Pet. Ag.) Teatr tutejszy stoi w płomieniach.

Irkućk. (Pet. Ag.) Rozpoczął się strajk na kolei Zabajkalskiej.

Aszabad. (Pet. Ag.) Personal kolei centralno-azyatyckiej zaprzestaj pracy.

Moskwa. Moskiewscy fabrykanci wysłali do gen.-gubernatora deputację zawiadomienie, że nie uważają zawieszania stanu wojennego za rzecz pożądaną; uważają za konieczne pozwolenie robotnikom na odbywanie zgromadzeń, dalek żądają aby дума zorganizowana była na zasadzie wolności i aby ludowi przyznano elementarne swobody.

Petersburg. (T. w.). Wieczorne dzienniki wczorajsze wyszły jeszcze, dziś jednak żadne dzienniki nie wyjdą, 40 aptek zamknięte.

Pociąg, którym wybitni urzędnicy jechali do Petersburga, stanął w odległości 4 km. przed celem podróży. Resztę drogi odbył piechotą.

Dotąd wpłynęło 90.000 rubli z zagranicy do kasy strajkowej.

Peterburg. (T. w.). W Odessie strzelało wojsko do dzieci szkolnych; wiele jest rannych.

Katedra melioracyi.

Wiedeń. *Polnische Corr.* dowiaduje się, że z początkiem roku szkolnego 1906/7 będzie na lwowskiej politechnice utworzona katedra melioracyi.

Sejmy.

Praga. Sejm czeski na wczorajszym posiedzeniu po dłuższej dyskusji przekazał przedłożenie o zmianie ordynacyi wyborczej komitei.

Następnie p. Baxa uzasadnił wniosek nagły o powszechne prawo głosowania wraz z przyznaniem prawa głosu kobietom.

Macedonia.

Konstantynopol. Sultan odmówił przyjęcia na zbiorowej audyencyi ambasadorów państw obcych w sprawie macedońskiej.

Szwecya-Norwegia.

Sztokholm. Król Oskar szwedzki wystosował do stortingu norweskiego pismo, w którym uznaje Norwegię za państwo samodzielne i zwraca się do korony norweskiej, która mu w ciągu lat tyle trosk przyniosła. Król wyraża nadzieję, że stosunki obu narodów będą dobre, a ponieważ żyjący obydwaj oba narody przynajmniej teraz żyły w zgodzie, nie może przystać na to, aby któryś z jego rodziny zasiadł na tronie norweskim. Pismo kończy się ponownym życzeniem szczęścia dla narodu norweskiego.

Parlament niemiecki.

Berlin. Parlament niemiecki zwołany zostanie już na 16 listopada.

Lippe-Biesterfeld.

Lipik. Senat sądu Reeszy rozstrzygnął spór o prawo dziedziczenia księstwa Lippe-Desmold na korzyść linii Lippe-Biesterfeld, a więc na korzyść obecnego regenta tego księstwa. (O dziedzictwo księstwa Lippe ubiegał się książę Adolf-Schaumburg, szwagier Wilhelma II i był przez cesarza bardzo topierany. Sąd Reeszy odrzucił jednak jego pretenzycy.)

Madryt.

Po wczorajszym radzie gabinetowej wydano do dzienników oficjalny komunikat, że z powodu dokonanego wyboru obu izb ministrowie przagną, aby ich pozostanie w urzędzie nie przesądzało tego, co kraj i sytuacja polityczna wymaga. Dlatego równocześnie uchwalają oddać swe teki do dyspozycji premiera, który ma o tem zdać sprawę królowi.

Lizbona.

Przybył tu prezydent Loubet.

Rozmaitości.

§ **Dziennikarki** zwiększają coraz to bardziej zastępy publicystyczne. Najwięcej stosunkowo dziennikarek utrzymujących się z pióra, jest w Ameryce: 2193, następnie w Niemczech 1200; przed 10 laty było ich w tem państwie tylko 410. We Francji i na ziemiach polskich procent pań, pracujących w redakcyach jest nieznaczny. W Anglii jest ich 600. Z liczby 1200 dziennikarek niemieckich 35 proc. zajmuje się sprawami politycznymi, 4 proc. omawia życie na willegiaturze, bale, zabawy; 4 1/2 pr. sprawy ekonomii domowej (co jest rzeczą chwalebna); 5 pr. dzieł historycznych; 7 5 pr. mody (brawo!), 8 5 pr. pracuje na niwie wiedzy; 10 pr. zajmuje się krytyką sztuki; 10 pr. pedagogią (całkiem słusznie). Mniej poświęcają jest atoli objaw, że 18 proc. niewiast omawia sprawy ekonomii społecznej; literaturę poświęca 27 proc. niewiast-publicytek. Pensye dziennikarek niemieckich wynoszą rocznie od 1000 do 6000 marek. Pod tym względem dziennikarki amerykańskie mają się o wiele lepiej. Niejaka pani Mary Booth, redaktorka *Harper's Basar*, pobiera rocznie 40.000 franków.

Samobójstwa dzieci w Niemczech mnożą się z każdym rokiem coraz bardziej. Zdarza się to najczęściej z końcem półroczy szkolnych. W ubiegłym roku kroniki niemieckie zapisały 79 samobójstw uczniów w wieku poniżej lat 15.

§ **Czem był rekrut** przed rozpoczęciem służby wojskowej? *Gaulois* podaje zestawienie procentowe w armii francuskiej. I tak w tym roku wśród rekrutów 40-45 proc. stanowią włóczęgowie, 3-4 kamieniarze i murarze, 5-29 pracujący około drzewa, 7-23 metalowcy, 2-27 garbarze, szewcy, 2-43 robotnicy fabryczni, 2-39 młynarze i piekarze, 1-59 rzemieślnicy, 2-37 woźnicy, 0-89 krawcy, 3-78 marynarze i rybacy, 3-64 biurowcy, 0-29 telegrafistów, 0-54 kolejowcy, 22-25 „wolne profesye” i wreszcie 3-13 pr. żyjący z renty.

To i owo.

— A. (do pośrednika małżeństw): Pan zapewne ma w kobietach, dla których pan wyszukał mężów, szczerze przyjaciółki.

— Pośrednik. Tak. Ale równocześnie liczba moich nieprzyjaciół o tyleż wzrosła, o ile wzrosła.

Szuszery. Stara i brzydka panna (do lekarza): Panie konsyljarzu. Mam długi wrznięcie, że jakimś męczyną za mną idzie i chce mnie porwać. Ale to tylko halucynacya — prawda?

Lekarz: Niewątpliwie — proszę tylko spojrzeć w lustro.

Dział ekonomiczny.

§ **Cenę nafty podwyższył** komitet kartelowy o 1 koronę na centnarze metrycznym.

§ **Traktat handlowy z Rosyą.** Półrządowy *Fremdenblatt* stwierdza bez żadnych komentarzy, że na razie pełnomocnik rosyjski dla traktatu handlowego wyjechał z powrotem do Rosji. Faktem jest jednak, iż rokowania traktatowe robiły się, gdyż napotykały na wielkie trudności, ponieważ Rosya, poczyniwszy Niemcom wielkie ustępstwa, nie chce takich samych koncesyj przyznać Austrii. Różnice są tak wielkie, że zaraz na pierwszym posiedzeniu delegatów poznano, iż rokowania nie doprowadzą do rezultatu. Ponieważ traktat nowy musi być gotowy do 1 marca, mała jest nadzieja, aby druga konferencya dała rezultat i aby nowy traktat mógł być do tego terminu wygotowany.

§ **Z kolei państw.** Minist. kolei żel. zarządziło utworzenie trzech sekcji budowy linii Lwów-Podhajce. Sekoye te podlegają kierownictwu budowy we Lwowie i mają siedziby swoje we Lwowie, w Przemyslanach i Brzeżanach. Z powodu braku odpowiedniego pomieszczenia sekcya przemyslańska pozostaje na razie we Lwowie przy ul. 3 Maja 2.

Kierownikami wymienionych sekcji mianowani nadkomisarze dla Lwowa A. Jędrkiewicz, dla Przemyslan Jan Wroński, dla Brzeżan Stanisław Kaiser.

Z rynków towarowych.

Bank rolniczy we Lwowie.
Lwów dnia 28 października.
Dziś notujemy za 60 kilogramów loco Lwów.
Waluta koronowa.
Pszonica gotowa od 7 90 do 8 10, pszenica na terminie 000 do 0 00. Żyto gotowe 6 00 do 6 20, żyto na terminie 00 do 0 00. Owies obrotowy gotowy 6 20 do 6 50. Owies obrotowy na terminie 0 00 do 0 00. Jęczmień pastewny 5 60 do 5 90, jęczmień browarniany 6 30 do 6 60. Rzepak 11 50 do 11 75. Linianka 0.— do 0.—. Groch pastewny 6 70 do 7.—, groch do gotowania 8 25 do 9 00. Wyka 00 00 do 00 00. Bobik 6 10 do 6 30. Hrozka 00 00 do —. Kukurudza nowa za 56 kilo 0.— do 0.—, kukurudza stara 000 do 0 00. Chmiel nowy za 56 kilo — do —, chmiel stary — do —. Konieczyna czerwona 50.— do 65.—, konieczyna biała 45.— do 60.—, konieczyna szwedzka 55.— do 70.—. Tymotka — do —.
Spirytus paritas Tarnopol za 100 litr. nowy od 84.— do 84 60. Spirytus paritas Tarnopol do 84 60. Spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 21 50 do 21 75.

Budapeszt dnia 28 października. Kurs w kor. i po 50 klg. Notowane pszenią na październ. 17 00 — 17 04, pszenicę na kwiecień 17 50 — 17 52, żyto na październ. 18 96 — 14 00, na kwiecień 1906 14 58 — 14 60, owies na październik 14 64 — 14 70, na kwiecień 1906 18 32 — 18 34, kukurudza na maj 14 04 — 14 06, rzepak na sierpień 25 40 — 25 60.
Oferty: mierzne.

Skoro dziś mięso podrożało,

dobrze jest wiedzieć, że każda zupa przysadzona na samej wodzie z tłuszczem i jakimikolwiek dodatkami (ciastem lub t. p.) staje się w jednej chwili sadziwiająco dobrą i silną za dodaniem odrobiny przyprawy Maggi'ego.

Syrup - Pagliano,

prof. Hieronima Pagliano

sporządzony od r. 1888 ściśle według oryginalnej recepty pierwotnej przez wynalazcę założonej i obecnie zostającej pod kierunkiem jego uprawnionych spadkobierców, firmy, której siedziba jest FLORENCYA Via Pandolfini (Italia).

Płynny — w proszku — w pakietach.

Należy żądać zawsze jasno-niebieskiego znaku fabryki z podpisem prof. Girolamo Pagliano. Do nabycia we wszystkich większych aptekach.

Skład dla Austrii: SOCRATE BRACCHETTI-ALA (Süd-Tyrol).

Zakład leczniczy Priessnitzthal
w MÖDLING pod Wiedniem. Założony w r. 1850.

Metody leczenia:
Leczenie wodą
Leczenie elektryczne
Powiedzenie i słoneczne kąpiele
Dobre odżywianie
Zdrowotna gimnastyka.

Metody leczenia:
Inhalacja podług dr. Bulling
Psychoterapia
Kąpiele kwasowe
Masaż
634

Telefon 47. Cenniki gratis.
Główny lekarz: Dr. Józef Weiss.



Rasowe psy

każdego rodzaju, od najmniejszych karłków do największych olbrzymów — posiada najdoskonalsze w. FUCHS, Prag-Klamovka, nr. 6. G. Böhm. Mały cennik bezpłatnie, za nadaniem 50 bl. markami wielki bogato ilustrowany katalog z drogowymi wskazówkami o chowaniu, żywieniu i pielęgnowaniu psów, ważny dla posiadaczy rasowych psów. 473

DROBNE OGŁOSZENIA
po 4 bl od wyrazu.

Pasztet
z gęsią wątrobką, strasburski, po 3 kor. z trąbkami 4 koron puska fantowa — Dwa Dr. Lipsky, Brzeźany.



Ekonomia lub adjuktka posady poszukuje J. P. poste rest. Szezer-wice. 185

Tymczasowo został przeniesionym skład rytowniczy Eugeniusza Maryana Uggera do sklepu zegarmistrzowskiego p. Stanisława Wodniaka, Lwów, Akademicka 8. drugi dom. 176

Pierścionki obrączki oraz wszelkie drobne poleca Franciszek Kwaśniewski, Lwów, plac Halicki 3. 135

Znakomitych enkrów funt 80 ct karmelków 40 ct poleca Fabryka Trocysynskiego, Lwów, ul. Fredry. 173

tylko 52 ct.

1/2 klg. masła
dworskiego
i wszelkie towary korzenne po niskich cenach

Wład. Bażant,
Lwów, ul. Halicka 1. 3.

W kolosalnym wyborze na składzie (wszystko wysyłka opłatnie)
TAPETY
i dekoracje z poleca
W. Adamski
Akademicka 2, Lwów. 615

Pół wieku istniejąca fabryka
STORÓW
do okien wszelkich systemów
W. Adamski
Hotel Georgia, Lwów. 614

Praktykant gospodarczy
z dobrej rodziny znajdzie egzystencyjną w domu polskim: adres **Pałane Ferma, Bukareszt, Strada Elisabeta, Popescu 42.** 686

Zakład Gazowy Miejski we Lwowie

Nr. telefonu Dyrekcji 157. Nr. telefonu lokalu sprzedaży 179.
poleca 687

Świeczniki i lampy zwyczajne i ozdobne, Przybory do oświetlenia, Oryginalne palniki i siatki żarowe „systemu Auera“ (wyłącznie zastępstwo towarzystwa Auera dla Lwowa), Piece gazowe w różnych wielk. do ogrzewania pomieszczeń, kurytarzy etc. Kuchenki o jednym i kilku płomieniach — dla potrzeb domowej, Żelazka gazowe i aparaty do ogrzewania wody, Piece kąpielowe ulepszonej konstrukcji.

Wymienione przedmioty — w wielkim wyborze, z najlepszego materiału — są po niskich cenach do nabycia w lokalu sprzedaży Zakładu gazowego w Pasażu Mikołascha.

Piece gazowe i kuchenki w pojedynczym wykonaniu — można wypożyczać. Zalety opału gazowego są: Wygoda w obsłudze, nadzwyczajna czystość, natychmiastowe wyzyskanie ciepła i taniść.

Gaz do celów technicznych opłaca się po 18 hal. za 1 metr sześć.

15 lat gwarancji za maszynę do szycia daje
Wł. Kukawski
firma 683

we Lwowie, Pasaż Mikołascha. Proszę żądać cennika.

Narzędzia 684
przybory do robót pleczkowych poleca najtaniej **Fr. Chladek**, handel wyrobów żelaznych i metal., Lwów, Rynek 45.

Wyroby złote i srebrne, zegarki genezkie, srebra firmy CHRISTOFFLE i Sp. poleca, oraz uskutecznia wszelkie reperacje i zamówienia
E. M. BEER, długoletni współpracownik byłej firmy J. Ostrowski i J. Strzelecki. Lwów, Akademicka 4. 649

Monopol
Herbata z Rączką, największy import herbat w kraju **zawsze świeża, wszędzie do nabycia,** a gdzie nie ma, proszę pisać wprost do magazynu 629
Juliusza Groszego, w Krakowie, Rynek 1. 34.

Nie przez krzykliwą reklamę, ale dla wartości gatunku, mam wielki skład generalnych zegarków i innych artykułów, których ilustr. cenniki bezpłatnie wysłam. **M. RUNDBAKIN** wien IX/1, Liechtensteinstrasse 23. Polska korespondencya. 538

Lwowskie 685
Foto-Plastiken w Pasażu Han-maus od 29/10 do 4/11 do wzięcia **Odesa, Simeropol, Ewpatorya, Bakschaserel itp.** Wstęp 20 hal.

Znaczny uboczny zarobek każdy osiągnie, mający znajomości, przez korzystną sprzedaż lub zastępstwo solidnego fabrycznego wyrobu. Wysoka prowizja ewent. odpowiednia stała pensja będzie zapewniona. Zgłoszenia z podaniem dotychczasowego zatrudnienia pod: **Hofer Nebenverdienst P. E. 1266*, Badolff Mosse, Prag.** 595

Zranienia każdego rodzaju powinny być troskliwie chronione przed każdym zanieczyszczeniem 539
gdyż przez nie najmniej skażenie może dojść do najgroźniejszej, ciężkiej do wyleczenia rany. Od lat 40 uznana jest jako środek do opatrzenia rany, rozmiękczająca, soligująca masę, tak zwana **Praska masę domowa.** Ochronia ona rany, uśmierza śpienie i ból, działa ochładzająco i przyspiesza wyleczenie i zabliznienie. **Odwrotna wysyłka eo dzień**
Pocztą, za nadaniem k. 3-16 wysyła się 4 puszki
" 1 duża puska 70 h., mała 50 h.
Wszystkie części opakowania mają prawnie zastrzeżoną a markę ochr. onną.
Główny skład: **R. FAGNER,** o. k. nadworny dostawca, apteka pod oznaczonym orlem*, **Prag, Kleinselte, róg Neruda-gasse nr. 208.** Skład w aptekach Austro-Weg. We Lwowie w znanych aptekach.

Ilustrowane cenniki wysyłamy na prośbę darmo. Ugi w spłatach wedle umowy!
Wszystkie z WYSPRZEDAŻY
zwiniętej firmy „A. Krzystofowicz we Lwowie“ pozostałe towary, a mianowicie: dywany, firanki, portyery, dywaniki nad i przed łóżka, chodniki, ceraty, linoleum, dywany perłowe i szmarnskie, oraz różne artykuły dekoracyjne, nabyłszy aktm notaryalnym do l. rep. 1202/5. Owe zapasy, jakoteż większą część wysortowanych towarów naszego składku Sprzedajemy z okazji nadzwyczajnej po bajecznie niskich cenach i udzielamy szan. dobrze sytuowanym osobom na żądanie tak we Lwowie jako też na prowincji chętnie kredytu, wedle ustnej lub pisemnej umowy. — Cenniki ilustrowane wysyłamy na prowincję darmo za nadaniem 10 bl. w znaczkach pocztowych. Polecamy również, jak długo zapasy starczą, następujące towary: Dywaniki przed łóżka po ct. 30, 40, 50 i wyżej. Dywany nad łóżka po zł. 125, 200, 210 i wyżej. Dywany salonne po zł. 5, 6, 7 i wyżej. Chodniki metr ct. 15, 20, 25 i wyżej. Portyery sztuka ct. 60, 75, zł. 1 i wyżej. Firanki koronkowe sztuka ct. 60, 75, zł. 1 i wyżej. Kapy na stoły i łóżka zł. 120, 150, 200 i wyżej. Resztki różnych materij na meble i r. chodników otrzymać można bajecznie tanio.
Zarząd firmy „Au Louvre“ we Lwowie, ul. Sykstyńska 6.
Nasza nowo otworzona filia nowości damskich i dziecięcych znajduje się przy ul. Halickiej 19. 178

Kwizdy Fluid
Marka waż. — Fluid dla turystów.
Od dawna uznany jako skuteczny, aromatyczny wolewale, dla wzmocnienia i pokrzepienia ściągają i muskułów ludzkiego ciała. Przez turystów, kolarzy, jeźdźców i myśliwych używany z nadzwyczajnym skutkiem dla pokrzepienia i wzmocnienia po udzielnym wycieczkach.
Cena 1/2 flaszki k. 2—, 1/3 flaszki k. 120.
Prawdziwy do nabycia w aptekach.
Ilustrowany cennik bezpłatnie i opłacony przez główny skład: **Frans. Joh. Kwizda,** c. i k. austr. weg. król rumuński i król bułgarski nadw. dostawca. Antekarz obwodowy: **Korneuburg** koło Wiednia. 653

Teatr różnaitości Dependence Bristol.
Codziennie przedstawienie pierwszorzędnych artystów. Dwie sensacyjne komedye. — Program familijny. — Początek o godz. pół do 9 tej. 59

Nil. Parowce **Cook'a** wspaniale, według nowoczesnych wymagań urządzone, wyjeżdża regularnie z **Katru, Luxer, Assanum** i drugiej katarakty podczas egipskiego sezonu turystycznego od listopada do marca. Nadarza się więc najlepsza sposobność zwiedzenia wszelkich świątyn, pomników i wiele innych wysocy zajmujących miejscowości górnego Egiptu. **Częste odjazdy. Niskie ceny.**
Podróże okężne skombinowane po specjalnych cenach, dowolnie ważne na egipskie i sudańskie koleje żelazne, jakoteż na parowiec **Cook'a** do wszystkich miejscowości górnego Egiptu, Chartuma i Gondakora. Nowe z luksusem urządzone **Stahl-Dahabijon** w różnych wielkościach będą wynajmowane dla prywatnych towarzystw. W celu dokładniejszych wyjaśnień, jakoteż specjalnego programu kart i planu uprasza się zwrócić do 646
THOS. COOK & SON, Wien I. Stephansplatz 2, 1 filij.

Kawiarnia Amerykańska
61 przy ul. Trzeciego Maja 1. 11, we Lwowie.
Codziennie koncert muzyki wojskowej. Początek o godz. 9 wieczór.

5 koron i więcej dziennego zarobku.
Towarzystwo pożyczoszkowych maszyn dla zajęcia domowego poszukuje pań i panów do próbnos kowej roboty na swojej maszynie. Pojedyncza i szybka robota — przez cały rok sąjacie w domu. Żadna umiejętność nie jest potrzebna do tego. Oddalenie nie przeszkadza, można łatwo sprzedać tę pracę.
„Hansarbeiter-Strickmaschinen-Gesellschaft“
Thos. H. Whittick & Co., Prag, Peteraplatz 7. I. — 277. 677

Cailler
Köstlichste Schweizer Milchchocolate 572

Próbki do nabycia bezpłatnie w lepszych sklepach. En gros nabyć można przez **M. GORSCHONA.**

Hotel i restauracya Dungl
w Wiedniu I. Neuer Markt, Gluckgasse 1. (Jedna minuta od opery).
Mam zaszczyt zawiadomić, że z dniem 1 września b. r. otworzyłem w moim własnym, na ten cel umyślnie przeznaczonym domu, **znakomity hotel połączony z restauracyą.**
Mając doświadczenie jako dawny kierawca hotelu Wandl w Wiedniu, będę się starał wszelkimi siłami, aby sobie jednina i teraz zadawotnie tych, którzy mnie swym pobytom w moim nowym domu zaszczycać będą. O wygody wszelkiego rodzaju postarałem się przez nowoczesne urządzenia. Przytem wyborna kuchnia, piwnica obficie zaopatrzona. Szybka usługa. Ceny umiarkowane.
Polecam się żaskawym względem P. T. Publiczności
645 **Ignacy Dungal, właściciel hotelu.**

Dom eksportowy 637
aparatury fotograficznych
Edmund Brodkowski,
Lwów, plac Halicki 14, I. piętro.
Poleca aparaty fotograficzne najnowszych systemów za gotówkę o 15% taniej, lub dla osób dających porękę na cztero-miesięczny kredyt. Cenniki gratis i franko.
(Liczne uznania są w moim handlu do przejrzania).

Naturalne Nalewki owocowe, mianowicie:

DERENIÓWKĘ — słodką, delikatną smakiem i zapachem, litrową butelkę po 140, półlitrową butelkę po 75 ct.

RATAFIĘ — męszaną ze wszystkich najszlachetniejszych owoców, litrową butelkę po 140, półlitrową po 75 ct.

JARZĘBINKĘ — przowyżającą dobrocią wszystkie podobne wyroby, litrową butelkę po 140, półlitrową po 75 ct.

TARNIÓWKĘ — destylowaną z najpiękniejszej górskiej tarniny, litrową butelkę po 140, półlitrową butelkę po 75 ct.

WISNIOWKĘ — przysadzającą najstaranniej bez sztucznych domieszek, litrową butelkę po 110, półlitrową po 60 ct.

MALINÓWKĘ — wyrabiając w sposób naturalny ze świeżych malin, litrową butelkę po 110, półlitrową po 60 ct.

ZŁOTÓWKĘ — preparowaną umiejętnie na sposób gdański, litrową butelkę po 110, półlitrową butelkę po 60 ct.

KARPATÓWKĘ — garzją z doborowych kwiatów, ziół i korzeni, litrową butelkę po 110, półlitrową butelkę po 60 ct.

wyrabia i poleca w butelkach i na miarę firma
JAN MUSZYŃSKI, LWÓW, GRODZICKICH 3.
Brzożęciowe cenniki na żądanie. Wysejka na prowincję pocztą i koleją. Restauracyom, kasynom, cukierniom i kupcom stosowny rabat.